Nr 138. Kraków, Piątek 25 Marca 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 837.424

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi „N. Reformy“.

Z powodu nowego kwartału

zwiększonego w tym terminie ruchu wysyłkowego, upraszamy o możliwe

najwcześniejsze

zgłaszanie prenumeraty, czy to bezpośrednio pod adresem: „Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie“ — czy też za pośrednictwem agencyj.

Warunki prenumeraty ogłoszono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą dwutygodnik lwowski

„NOWE MODY“

po zniżonej dla nich cenie: 2 K 40 h kwartalnie wraz z przesyłką.

Sytuacya w Austro-Węgrzech.

Stosunki w Austro-Węgrzech wikłają się coraz bardziej i zwężają wyjście z sytuacyi, spiętrzonej rosnącą w naszych oczach barykadą zagadnień politycznych. Konia z rzędem temu, ktoby miał odwagę pokusić się o odpowiedź na pytanie, gdzie dzieje się lepiej: w „Cis“ czy „Trans?“ Już łatwiej znaleść odpowiedź na pytanie, gdzie gorzej?

Austrya nie ruszyła się właściwie krokiem naprzód poza osławione hasło Taaffego „fortfretten“ — żyje z dnia na dzień...

Br. Bienerth nie jest też pomysłowszym od całej plejady swoich poprzedników mężem stanu. Może jedynie śmielej od nich sypie obietnicami i jeszcze śmielej ich nie dotrzymuje. Rządzi, jak tylu jego politycznych protoplastów, bez ustalonej większości parlamentarnej, przedłużając sobie żywot nieustannemi rokowaniami i kompromisami. Pociesza upornych rekonstrukcyą gabinetu, — ale, jak się zdaje, nie zaczął nawet o niej myśleć na seryo.

Tymczasem nierozwiązana i wiecznie wyłaniająca się w [illegible] potworniejszej formie kwestya równouprawnienia narodowego, staje jak upiór przed państwem i skłębia pożycie narodowe. W Czechach dochodzi przesilenie narodowościowe, jak się zdaje, do punktu kulminacyjnego. Kraj przestaje płacić swoje administracyjne zobowiązania. Czy może bankructwo polityczne dalej jeszcze sięgnąć, bez naruszenia podstaw państwowych?

Zjawisko to przesuwa się po horyzoncie austryackim, nie budząc trwogi więcej, od zbliżającej się ku ziemi komety Halleya. Do wszystkiego już przyzwyczajono się w Austryi.

Ale „konieczności polityczne“ kłębią się coraz bardziej i zbliżają chwilę, w której Austrya będzie musiała sobie powiedzieć: tak dalej żyć nie można.

Im wcześniej ta chwila zaświta, tem lepiej będzie dla państwa i dla ludów, wciągniętych w jego organizacyę mniej lub więcej dobrowolnie.

Dzisiaj beznajdziejność sytuacyi pogłębia się przez to, że obie części państwa oddziaływują na silnie rosnącą w nich dezorganizacyę w sposób wielce niebezpieczny. Zalitawia, ośmielona słabością swej bliźniaczej siostry, idzie na ryzyko, nie zdaje sobie sprawy z kierunkowej linii, po której stacza się jej polityka. Dualizm, luźnie sprzągnięty armią i unią personalną, domaga się coraz silniejszym głosem rewizyi, w duchu potrzeb wytworzonych przez ducha czasu.

Marną pociechą może być dla Austryi, że za Litawą jest w tej chwili sytuacya gorsza, niż tutaj. Partya Justha urządziła najformalniejszy w świecie zamach stanu. Różni się on od innych stylem, specyficznie... madziarskim. Obito ministrów w parlamencie. — Rzecz w annalach państw konstytucyjnych niebywała. Mowy tronowej, wygłoszonej przez członka dynastyi, nie przez samego króla, słuchała tylko garstka posłów. Wybory do nowego Sejmu odbywają się pod hasłami radykalnemi, nawet na Węgrzech niezwykłemi. Zanosi się na burzę, brzemienną w nie dające się przewidzieć wypadki.

W tej chwili niepodobna przesądzać, która strona wyjdzie zwycięsko na Węgrzech z wyborów, mających tam charakter najformalniejszej w świecie kampanii wojennej. Bez względu na to jednak przewidzieć łatwo, że narodowa zachłanność Madziarów zwiększy się o tyle, o ile wzrośnie narodowe uświadomienie ludów słowiańskich. Zbliża się w Zalitawii chwila krytyczna.

Sytuacya w całej monarchii austro-węgierskiej jest tego rodzaju, że bez oparcia państwa o nową, z ustroju narodowościowego obu jego części wynikającą, myśl polityczną, dalszy rozwój monarchii jest wykluczony. A gdy w państwie niema rozwoju i postępu, to marazm i upadek zająć musi ich miejsce.

Austrya jest już dzisiaj, pod względem organizacyi, państwem przestarzałem.

Ks. Fryderyk o armii austryackiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 25 marca.

Wkrótce pojawią się w księgarniach pamiętniki ks. Fryderyka Karola pruskiego, który był naczelnym wodzem wojsk pruskich w wojnach w roku 1864, 1866 i 1870.

Ks. Fryderyk Karol zajmuje się w tych pamiętnikach obszernie charakterystyką wojsk austryackich, które miał sposobność poznać w wojnie z Danią i w wojnie prusko-austryackiej.

Sztab generalny austryacki jest, jego zdaniem, nieszczególny; brak mu wykształcenia i samodzielności sądu, chociaż z drugiej strony odznacza się on dyskrecyą i dyscypliną. Kawalerya i artylerya [illegible] doskonałe.

Co się tyczy piechoty — to trzeba ją rozdzielić na poszczególne narodowości; niemieckich żołnierzy uważa książę Fryderyk Karol za wielostronnych i najlepszych. Włosi są najinteligentniejsi, ale nie zawsze pewni. Polacy zachowują się w ogniu doskonale, niejednokrotnie lepiej od Niemców. Węgrzy lepsi są w ofenzywie, niż w defenzywie.

Książe stwierdza następnie u oficerów brak znajomości języków krajowych, co przynosi armii szkodę.

Policya warszawska i rewizya senatorska.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Warszawa, 21 marca.

Rewizya senatorska nie powinna przesunąć się obojętnie koło kwestyi policyjnej. Pomijam na razie funkcye polityczne tej instytucyi, a podnoszę jedynie wady jej ustroju administracyjnego, prowadzące do stałych, zwyczajem niejako uświęconych nadużyć w formie mniej lub więcej ustalonych łapówek, które przestały już gorszyć, wyrobiwszy sobie niejako prawo obywatelstwa. Nie mniej są one dla urzędników środkiem demoralizacyi, którego nie ścierpianoby w żadnem praworządnem państwie.

Jest cała sfera działalności warszawskiej policyi wykonawczej, w którą przeniknąć nie sposób ani najenergiczniejszym senatorom-rewidentom. Wadliwy ustrój policyjny i obowiązujące prawa sprzęgają w ten sposób ludność naszego miasta z funkcyonaryuszami policyjnymi, że jedno bez drugiego egzystować nie może. Przedewszystkiem krzyczącym błędem jest powierzenie policyi prowadzenie ksiąg ludności wyznań niechrześcijańskich i umieszczenie ksiąg stanu cywilnego w kancelaryach cyrkułowych. Dzięki temu cyrkuł z przeważającą ludnością żydowską zapewnia komisarzowi i jego pomocnikom po pewnym czasie majątek. Gdyby bowiem komisarz nie pobierał za swoją „uprzejmość“ pewnej gotowizny i nie fatygował się osobiście, celem spisywania aktów ślubnych, do mieszkań zamożnych żydów, pysznieby wyglądały orszaki weselne w cyrkułach, chociażby tylko w towarzystwie koniecznych świadków i rodziców eleganckie panny z inteligencyi żydowskiej, przy spisywaniu aktu, obok badanych rzezimieszków i powołanych do protokołu włóczęgów płci obojga.

Również spisywanie aktów urodzeń zależne od grzeczności komisarzów cyrkułowych, którzy nie wymagają przynoszenia niemowląt do cyrkułów, zadowalniając się zeznaniami świadków, daje im poważny dochód!

Żadne rewizye Neuhardtowskie nie dotkną tego źródła dochodów nielegalnych w komisaryatach policyjnych, dopóki nie będzie zreformowane samo prawo i dopóki księgi stanu cywilnego wyznań niechrześcijańskich nie znajdą się w rękach właściwych urzędów, jak to dzieje się z księgami stanu cywilnego wyznań chrześcijańskich, prowadzonemi przez urzędy parafialne.

Wymienione opłaty w formie datków „dobrowolnych“, stanowią najważniejsze źródła dochodów policyi wykonawczej. Oczywiście panują jeszcze inne zwyczaje zyskowne dla policyi, jako to: datki noworoczne od właścicieli domów lub większych przedsiębiorstw, lecz należy zauważyć, iż od czasu rewolucyi datki te są coraz mniejsze i dziś już wielu właścicieli sklepów lub przedsiębiorstw z zasady nic tytułem kolendy policyi nie daje.

Jak płatną jest policya warszawska?

W preliminarzu budżetowym m. Warszawy ściśle są przedstawione etaty policyi warszawskiej, jak wiadomo, utrzymywanej kosztem miasta. Pomijając sztab policyjny, przejdźmy do policyi wykonawczej: starszy komisarz cyrkułowy [illegible] mieszkania 1300 rubli, młodszy 1400, oraz dodatki [illegible] kosztów przejazdowych po 400 lub 300 rubli. Starszy pomocnik ma 800 rubli, młodszy 750, dodatki zaś na przejazdy wynoszą 300 lub 250 rubli; dozorcy policyjni mają po 560 rubli, feldfebel cyrkułowy [illegible] 300 rubli i mieszkanie, starszy policyant 216 rubli i mieszkanie, młodszy 180 rub. i mieszkanie. Konni policyanci wyjątkowo otrzymują po 300 rubli rocznie. Cyfry te przemawiają same za siebie i stwierdzają system demoralizacyjny w służbie policyjnej, która szuka nielegalnych źródeł dochodu, ażeby wyżyć.

Dodatki dla urzędników pochodzenia rosyjskiego na kształcenie dzieci wynoszą: do lat 18 od 100 do 150 rubli, dodatki osobiste za zasługi od 90 do 360 rubli.

A więc, gdyby nie księgi stanu cywilnego ludności niechrześcijańskiej, gdyby nie kolenda od właścicieli domów i patrzenie przez palce na stosowanie godzin handlu, byt oficerów, urzędników policyjnych, pomimo stanowiska uprzywilejowanego w Królestwie Polskiem, pod względem uposażenia materyalnego byłby wielce skromny.

A cóż można mówić o policyancie, otrzymującym po rubli 216 rocznie lub 180? — Gdyby nie miedziaki, zbierane, jak jałmużna od sklepikarza i szynkarza za drzwi, nie w porę otwarte, gdyby nie dorożkarz, opłacający się za dobrą stacyę przed dworcem kolejowym lub gdyby nie nocna restauracya, wszystkoby to przymierało z głodu. — Wprawdzie od nieżonatych z pensyi miesięcznej czynione są potrącenia na wspólne stołowanie, lecz policyanci żonaci nie mogą już z tego korzystać i wiodą z rodziną żywot nad wyraz nędzny.

Gdyby senator Neudhardt nie miał wyłącznie pełnomocnictwa trzymać się ściśle rewizyi, czy funkcyonaryusze policyjni dopuszczają się nadużyć lub nie, natomiast zaś zbadał ściśle organizacyę policyjną i warunki bytu, należałoby mu co rychlej przedstawić ministrowi spraw wewnętrznych projekt zredukowania armii policyjnej w Warszawie, liczącej kilkudziesięciu komisarzy i ich pomocników, a złożonej z przeszło 1.500 ludzi, którzy za dużo mają, aby umrzeć z głodu, a za mało, aby wyżyć z prawnie należnego im wynagrodzenia. Wówczas zaś możeby oberpolicmajster miał mniej do roboty, nieustannie grzebiąc się w oskarżeniach i dochodzeniach, co który wziął z policyantów lub wprost co komu ukradł, a stosunki w mieście nie byłyby tak demoralizujące, chociażby pod względem paserstwa, czyli osłony złodziejskiej, tajnej prostytucyi, tajnego wyszynku wódek i tajnych szulerni.

R. S. T.

Do uwag naszego korespondenta warszawskiego dołączamy ze swej strony jednę. Żadna „rewizya senatorska“ nie jest w stanie w jakiejś, poszczególnej gałęzi administracyi rosyjskiej, wyplenić korupcyi i łapownictwa. To jest powszechna choroba całego czynownictwa rosyjskiego. Tylko rząd konstytucyjny i wolność prasy zdolne są utrzymać należytą nad biurokracyą kontrolę. Przyp. Red.

Rozruchy agrarne w Grecyi.

Do licznych kłopotów, trapiących od dłuższego czasu królestwo greckie, przyłączył się obecnie nowy, w postaci groźnych rozruchów agrarnych w Tessalii. Prowincya ta, przyłączona do Grecyi dopiero po wojnie turecko-rosyjskiej jest najżyźniejszą jej częścią, najmniej spustoszoną, a jak już w starożytności słynęła jako „spiżarnia“ Helady, tak i dziś produkuje znaczne ilości zboża, wina, bawełny i tytoniu. Produkcya rolnicza tego kraju mogłaby atoli być jeszcze znacznie wyższą, gdyby nie przeszkadzały temu przestarzałe stosunki agrarne. One też są obecnie główną przyczyną rozruchów.

W Tessalii tak samo, jak w innych przez Turków podbitych krajach chrześcijańskich, ziemia stała się własnością agów i begów — starożytnej szlachty miejscowej, podczas gdy lud wiejski stał się tylko czynszownikiem tych wielkich obszarników, uprawiał ziemię, z której każdej chwili wypędzić go było można, a z owoców swej pracy wielki składać musiał haracz w naturze swoim panom.

Podobnie jak w Bośni i Hercegowinie, stan ten utrzymał się także w Tessalii po dziś dzień i przeszkadza bardzo całemu rozwojowi tej prowincyi. Rząd grecki usiłował już kilkakrotnie przeprowadzić przymusowe wywłaszczenie muzułmańskich właścicieli ziemskich na rzecz chłopów, lecz zamiar ten napotykał zawsze na stanowczy protest ze strony Turcyi, która wobec panującej w Grecyi korupcyi i niesumienności w sprawach państwowych, obawiała się poszkodowania Muzułmanów tessalskich, a nadto nie chciała pozbawić się silnego punktu oparcia w tym kraju na wypadek, gdyby nieroztropność nowoczesnych Hellenów dała jej znów sposobność do wkroczenia do tej prowincyi. Liczba tych Muzułmanów dochodzi tam do 20.000.

Z biegiem lat jednakże drogą prywatnych transakcyj znaczna część wielkich majątków tureckich przeszła w ręce Greków i rządu greckiego, przez co atoli nic się nie zmieniło na lepsze. Stosunek pańszczyźniany utrzymał się nadal, z tą tylko różnicą, że chłop plony swej ciężkiej pracy w wielu wypadkach oddawać musi już nie obecnemu, lecz współrodakowi, względnie własnemu rządowi. Znaczna część ziemi jest tam także własnością klasztorów.

Dochody, jakie z tej prowincyi, obejmującej zaledwie 300 mil. kwadratowych, pobierają wielcy właściciele ziemscy bez najmniejszego trudu i wszelkiego ryzyka, obliczają na 50 milionów drachm (franków) rocznie. Łatwo więc wyobrazić sobie można, jak mało pozostaje dla uprawiającego ziemię ludu, jak wielka musi być jego bieda i nędza. Od dawna też już chłopi tamtejsi domagali się polepszenia swego wprost nieznośnego położenia, lecz bez skutku. Przeszkadzały temu nie tylko protesty tureckie, lecz także korupcya w rządowych i politycznych kołach greckich, niedołęstwo władz i wieczny niedobór w kasach państwowych.

Obecnie dotarli do niezadowolonego ludu socyaliści greccy i oni to, jak się zdaje, zorganizowali ruch obecny o charakterze niejako socyalno-rewolucyjnym. Znalazł on nadto, jako zwracający się przeciwko cywilnym władzom kraju i obecnemu parlamentowi — gorące poparcie ze strony ligi oficerskiej, której wszystko jest na rękę, co podtrzymuje zamęt w kraju, kłopoty rządu, a tem samem uprawnia ją niejako do dalszej nad rządem kontroli — czyli do dalszej dyktatury. Liga od razu też włączyła sprawę uwłaszczenia chłopów tessalskich do swego programu i domaga się stanowczo jaknajrychlejszego jej załatwienia.

Na razie atoli o takiej reformie ani mowy być nie może. Wymagałaby ona znacznych nowych nakładów pieniężnych, a tymczasem w budżecie greckim wielki niedobór a zaciągnięcie nowej większej pożyczki jest w wobec dzisiejszego rozprzężenia w kraju rzeczą prawie niemożliwą. Wobec tego rozruchy tessalskie mogą stać się nowem a wielkiem niebezpieczeństwem dla skołatanego państwa króla Jerzego.

Spekulacye naftowe w Londynie.

Z Londynu nadchodzą wieści, które zapewne w kołach naszych nafciarzy wielkie wywołają zainteresowanie, a może i różowe nadzieje. Po febrze „złotej“ na giełdzie tamtejszej w r. 1905 i trwającej jeszcze „febrze [illegible]“ [illegible] tam teraz w całem [illegible] znaczeniu „febra naftowa“. Rozmaite [illegible]cye naftowe, nawet takie, których niedawno jeszcze za bezcen brać nie chciano, stały się nagle przedmiotem gorączkowej spekulacyi i dochodzą do bajecznych wprost kursów.

Spekulacyę tę wywołała wiadomość, że rząd angielski zamierza zakupić „ogromne zapasy“ ropy naftowej dla floty wojennej. Jakkolwiek zaś wiadomość ta rychło uległa sprostowaniu tej treści, że owe „ogromne zapasy“ ograniczają się do 60, albo 80 tysięcy ton, a więc do ilości, przewyższającej jedynie w dwójnasób dotychczasowe już roczne zapotrzebowanie tego środka opałowego dla floty angielskiej (około 40 tysięcy ton dla opalania maszyn na torpedowcach), gorączka spekulacyjna bynajmniej się nie zmniejszyła. Uporczywie bowiem utrzymuje się przekonanie, że admiralicya angielska rychło już w całej flocie zastąpi węgiel naftą.

Daremnie nawet rzeczoznawcy wyjaśniają i tłomaczą, że zmiana taka jest w szerszych rozmiarach wykluczona. Dostosowanie ognisk olbrzymich maszyn na starszych okrętach do opalania naftą byłoby rzeczą tak kosztowną, że żaden lord admiralicyi nie miałby odwagi zaproponować parlamentowi takiej zmiany, nadto zaś dotyczące roboty zajęłyby zbyt dużo czasu. Zaprowadzenie opalania kotłów naftą jest jedy

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

GRA FAL.

Powieść w związku z „Królem Andrzejem“.

14 (Ciąg dalszy).

— A przyjechało się ta z ludźmi, przyjechało, Ojcu Świętemu się pokłonić — —

— Dużo ludzi przyjechało? — zapytała Korecka.

— Od nas ta, prosze dobrodziki, z Zedrzyjchłopy, ze cztyrdziestu, ze cztyrdziestu...

— Dziwnie się wieś nazywa.

— Dziwnie; jest Zedrzyjchłopa wielka i Zedrzyjchłopa mała, parafijo jedno; w Sandeckiem nad Dunajcem.

— I cóż chłopi? Na Rzym?

— A — gęby ozdziawiajom — jak to prostactwo. Jeden do mnie przychodzi, przysiężny z Małej Zedrzejchłopy, i pado mi: e dy powiadajom, ze Ociec Świenty w biedzie, z darów zyje, składać sie nań kazujom, a On tu na marmunach i na złocie siedzi.. Niema się co i dziwować, prosze dobrodziki, chłop nasz ciemny, ciemny, to jeszcze bydle — —

— A? — rzekła Korecka niewyraźnie. — A chłopi w tej Zedrzyjchłopie Wielkiej i Małej dobrze się mają?

— E gdzieby ta, dobrodziko! gdzieby ta! Biedno wieś górsko. Korzec wysieje, to ćwierć zbierze, a czasem i to nie. Powodzie, wiatry, świnie dzikie, a podotki łogromne, łogromne — —

— A jakże gospodarują?

— E, to psie bestyje! Pilnujom się oni dobrze! Pon dziedzic, niby pon Postojowski, wyrombał las i chybiło mu, dla siebie na opał nimiał. Prusokom sprzedał. A jo mom kawałek lasu, ze trzydzieści morgów, pięknego, bo ta chłopi na opał przywiezom, już tak som z dawien dawna przyuczeni i tego pobożnego zwyczaju się pilnuje, to ta rombać nie trza, ani na choinkę w Narodzenie Pańskie; no i przychodzi do mnie pon Postojowski, niby dziedzic, i pado mi: zamieńmy się: jo, pado, dam tam i tam wyrąb, a lasek weznem. No i dobrze, jo się zgodził, a te juchy do sądu się udały, bo to, co jo mam w używaniu, to własność gmińska i ze sądu zaprzeczyli. Trza było ustąpić. Jeszcze pona dziedzica przykrość spotkała, bo mu z wydziału krajowego napisali, że dziwny to marszałek powiatowy, co zamiast chłopskie interesy popierać, to sam krzywdy chłopskiej chce.

— A toby było z krzywdą chłopską?

— A no juści, jakby gmina, co całego lasu siedmdziesiąt morgów ma, trzydzieści postradała, choć z tego majątku sama nic nie bierze, ale zawsze jej własność, to juści, że nie zysko, nie zysko — —

— No, to może nie koniecznie wypadało tak robić?

— E, prosze dobrodziki, naszego chłopa nima co żałować, to ciemne, głupie, a złe! Myśli dobrodzika, że w tem lesie szkody nie zrobiom? Wynieśliby, jakby mogli.

— A jakże? Przecież nawet na opał nie trzeba kupować?

— A no tak, ale to ta będzie na wsi takich trzydziestu, co przywiezom, a insi abo nic nie przywiezie, abo i ukradnie. Eć! To bydło!

— Ale że się tacy ciemni i biedni chłopi do Rzymu wybrali?

— A no nakazywało się, z ambon nakazywało...

— Koszt musiał być znaczny na człowieka?

— Ja ta ani nie wiem. Oni jechali trzeciom klasom, a jo drugom, a i to nie wiem, co kosztowało, bo to ze składkowych, niby z chłopskich pieniędzy, i mnie sie ta ku kasom pchać nie chciało, ino jeden taki, co z Ameryki wrócił, kupował bilety.

— A — to ślicznie ze strony chłopów — rzekła Korecka.

— E, ono im się ta nie bardzo chciało, ino jo powiedzioł, ze inaczy nie pojade, za swoje nie, a chłopi strasznie jechać chcieli, a bezemnie im nie wypadało, bo tak wszędzie na okolicę było. Jeszcze i dwie niby siostrzenice moje przyjechały.

— A — siostrzenice?

— Niby, niby. No, upadom tyż do nóg pani dobrodzice. A z kimżem tyź miał honór?

— Księżna Korecka.

— Jezusie Nazareński! Z takąm osobom gadołem! Jo?! Uniżom się do nóg jaśnie księżnie, żebym był wiedzioł — —

— No to co? — uśmiechnęła się Korecka i skinąwszy głową poszła dalej.

Gorąco było, więc wstąpiła do kawiarni naprzeciw kościoła świętego Piotra i kazała podać mazagran. Za chwilę wszedł chłop polski w sukmanie i chciał piwa, ale go nikt zrozumieć nie mógł, więc Korecka odezwała się od swego stołu, aby mu szklankę piwa podali. Chłop wypił i zażądał drugiej, a gdy sięgnął do węzełka po soldy, Korecka dała znak ręką i ozwała się:

— Dajcie pokój, gospodarzu, ja zapłacę.

Naówczas chłop, mógł mieć lat koło pięćdziesięciu, zawinął węzełek z pieniędzmi, gdzie srebrne i złote monety świeciły, obejrzał się, popatrzał na Korecką, przystąpił i buchnąwszy na oba kolana, pod nogi ją podjął, a za rękę ułapiwszy, po rękawiczce cmokać z mlaskaniem zaczął.

Wyrwać mu chciała Korecka rękę, ale nie puszczał.

W kawiarni goście i kelnerzy w zdumieniu poglądali na tę scenę.

— Czy to jaka królowa wschodnia? — zapytał jakiś Francuz prawie głośno.

— Nie, to jest polski chłop — odpowiedział z pogardą siedzący obok niego przy stoliku Niemiec.

Para Anglików przypatrywała się z zajęciem, a kilku Włochów poczęło się śmiać na głos.

— Dajcież pokój! Zostawcie! — krzyknęła Korecka, wydzierając wreszcie dłoń z pod chłopskich mlaskań. — Wstańcież!

Ale chłop nie wstawał i rozpoczął:-

— W imię Ojca i Sýna — przeżegnał się — niech bandzie pochwalony Jezus Chrystus, jagzejem sie tyz uciesył i dziećkuje tyz bardzo za łaske! Ze mnie tyz to Bóg miłosierny Przenojświętsa Maryja Panna tu przyprowadziła! Ze mi tyz to i piwa kupili i po nasemu do mnie mówiom! Zkondze tyz jaśnie pani dziedzicka?

— Z Polski.

— To ja se zara pomyśloł, kie sie jaśnie pani dziedzicka po nasemu odezwali. O dzieńkujem Ci tyz Przenojświętsy Panie Boze! Ze mi tyz te łaske okazujom, ze zemnąm, chłopem godająm! Ze sie mi nie wstydząm! Nie pogardzająm mnąm!

Ręce z czapką złożył, jak do pacierza, i do twarzy z lewej strony przycisnął.

Korecką obok wstydu zdjął wstręt.

— Gospodarzu — rzekła — co wy wyrabiacie? Przecież ja ani święta, ani papież, ani król!

— Pod nogi sie nom bidnym ludziom państwo jelemozne nalezy podejmować. Takie prawo z dowien dawna. Sam tam jakiesik odmiany tera, ale ja nie dzisiejsy, ojcowskiego obycaju sie trzymom.

— Wstańcie, siądźcie przy mnie — rzekła Korecka.

— O! Niechze ręka Boska mnie zachowa! — zawołał chłop wstając z przestrachem. — To by było przeciw Boskiemu i ludzkiemu porzondkowi! Jak drzewo drzewu, tak człowiek człowiekowi nie jest równy! Tak nauka Boska ucy!

Korecka skinęła na kelnera, aby zapłacić.

Gdy zabierała się do wyjścia, chłop znowu się jej do nóg pochylił.

— Czegoż chcecie? — zapytała Korecka zniecierpliwiona.

— Zeby mnie tyz jaśnie pani dziedzicka cym obdarowali na pamiętkę — zaczął chłop z chytra nieśmiało.

(C. d. n.)

nie możliwe na okrętach typu „Dreadnoughtów“; maszyny tych statków z góry bowiem urządzono tak, że mogą być opalane albo węglem, albo naftą. — Więc obok torpedowców te tylko okręty wchodzić mogą w rachubę przy obecnej spekulacyi, a wreszcie okręty obecnie budowane lub projektowane.

I te jednak perswazye fachowców zapału do akcyj naftowych ostudzić nie zdołały.

Z drugiej bowiem strony wskazują na to, że jeśli już nie na całej angielskiej flocie wojennej, to w każdym razie na flocie handlowej, zaprowadzenie opału naftą jest tylko kwestyą krótkiego czasu. Wobec ustawicznego powiększania nietylko rozmiarów parowców przewozowych, lecz także ich szybkości, zmiana taka stała się wprost nieodzowną. Olbrzymie okręty typu angielskiej „Luzytanii“, przepływające Atlantyk w pięciu dniach, potrzebują dziennie 1100 ton czyli 110 wagonów węgla, razem więc z kilkodniowym zapasem rezerwowym muszą zabierać w podróż do Nowego Jorku 10 do 12.000 ton, czyli tysiąc do tysiąca dwieście wagonów. Zapas węgla zajmuje więc na tych statkach (o 32.000 ton), trzecią część ich pojemności ogólnej. Nadto opalanie ich maszyn węglem wymaga całej armii palaczów; na „Luzytanii“ jest ich około 300! Ponieważ zaś siła opałowa nafty przedstawia się, według teoretycznej formułki do siły opałowej węgla kamiennego tak, że 9 funtów nafty równają się 15 funtom węgla, w praktyce zaś liczy się 9 funtów nafty na 18 funtów węgla, — okręty opalane naftą potrzebowałyby zabierać z sobą jedynie o połowę mniej materyału opałowego, niż dziś zabierać muszą. Koszta opału przez to wprawdzie wcale by się nie zmniejszyły, nawet by się podniosły, ponieważ nafta jest obecnie więcej niż dwa razy droższą od węgla — za to zyskanoby na okrętach dużo miejsca dla osób i towarów, tem bardziej, iż rezerwoary dla nafty łatwiej dałyby się dostosować do konstrukcyi okrętu niż obecne magazyny węglowe. Nadto zaś możnaby znacznie zmniejszyć personal maszynowy, co razem wziąwszy podniosłoby znacznie rentowność okrętów. Jedyną trudnością byłoby zapewnienie wielkim parowcom regularnej dostawy tak wielkich ilości nafty, lecz i ta trudność dałaby się usunąć. Spekulanci wskazują przytem na Rosyę, gdzie już od dawna większa część okrętów na morzu Kaspijskiem i na Wołdze opalana jest z dobrym skutkiem naftą, względnie odpadkami, pozostającemi przy destylacyi ropy. Jak zresztą donoszą z Petersburga — także rząd rosyjski przy budowie nowych okrętów wojennych zaprowadza wyłącznie kotły i motory, opalane naftą.

Nadzieje spekulantów polegają atoli nietylko na tej „muzyce przyszłości“, lecz także na realniejszej podstawie, a mianowicie na zamiarach nowo utworzonego trustu, który dąży do zagarnięcia w swoje ręce całej dostawy benzyny dla Europy — a tem samem, po pokonaniu mniejszych konkurentów, do „odpowiedniego unormowania“ ceny. Do trustu tego należą: potężna „Standard Oil Company“ oraz angielsko-holendersko-indyjskie Towarzystwo naftowe, rozporządzające razem już dziś olbrzymią ilością 800.000 ton benzyny. (Z galicyjskiej nafty wytwarza się dotychczas zaledwie 20 do 30.000 ton benzyny).

Jak długo potrwa w Londynie ta „febra naftowa“, trudno przewidzieć. Wielkie banki tamtejsze zachowują się wobec niej bardzo sceptycznie i wzbraniają się lombardować zbyt wygórowanych w kursie akcyj naftowych. Wszystko zależy od tego, czy dalsze zarządzenia admiralicyi angielskiej oraz Towarzystw żeglugi nadadzą optymistycznym nadziejom spekulantów realniejszy podkład? Zaprzeczyć się nie da, że gdyby chociaż tylko na flotach handlowych i przewozowych zaprowadzono w szerszych rozmiarach opalanie naftą, zapotrzebowanie jej ogromnieby się podniosło. Ponieważ jeden tylko parowiec wielkości „Luzytanii“, przepływający ocean 20 razy w roku, zużywałby ropy około 120.000 ton, już 15 takich parowców wystarczałoby do skonsumowania całej rocznej produkcyi Galicyi, wynoszącej obecnie do 2 milionów ton. W pierwszym rzędzie skorzystałaby na tem naturalnie amerykańska i wschodnio-indyjska produkcya nafty — angielska i holenderska — rozporządzająca na samej tylko wyspie Sumatrze nieprzebranemi zapasami — ostatecznie atoli nie pozostałoby to bez wpływu także na los galicyjskiej produkcyi. Lecz na razie są to niestety tylko — nadzieje.

Peary o swojej wyprawie.

Robert Peary ogłosił wreszcie swoje pierwsze zapiski, co jest o tyle sensacyą, że wybitne osobistości zaczęły wobec niego zachowywać się bardzo sceptycznie. Czekano z niecierpliwością na dowody naukowe, których zażądała od niego Akademia w Waszyngtonie, ale Peary odmówił. Nie stanął przed trybunałem uczonych, twierdząc, że wedle kontraktu ze swoim wydawcą nie może niczego ogłaszać przed pojawieniem się swego dzieła o zdobyciu bieguna północnego. Mimo to wystąpił z pewnemi rewelacyami, które pojawiły się w ostatnim numerze paryskiego czasopisma „Je sais tout“. Są to wynurzenia uczuciowe, gdy świat oczekuje rzeczowych dowodów.

„Miłość ojczyzny — pisze Peary — była we mnie zawsze bardzo silnym czynnikiem, ale nigdy nie była tak gorącą, jak wtedy, gdy widziałem sztandar gwiaździsty, powiewający w mroźnym powietrzu bieguna północnego i kiedy mogłem zawołać, że dzieła dokonał Amerykanin. Gdyby człowiek mógł dotrzeć do bieguna, nie będąc w zupełności wyczerpanym duchowo i fizycznie, to byłbym przywiózł zapas niebywałych myśli i uczuć. Ale byłem u szczytu całotygodniowych pochodów nużących, fizycznych cierpień, niedostatecznego snu i rozpaczliwych przeczuć. Mądra przyroda umiała tak urządzić, że człowiek znieść może tylko tyle wzruszeń, ile ich zdoła wchłonąć mózg, a niemy stróż niedostępnego krańca ziemi puszcza przez próg tylko tych, którzy przetrwali najcięższe próby.

„Gdy stanąłem u mety, zapragnąłem tylko wypoczynku, ale po kilku godzinach koniecznego snu duch mój został ogarnięty uniesieniem i nie myślał o spokoju. Byłem na biegunie! Spełniłem posłannictwo, któremu poświęciłem całą moją fizyczną i duchową istotę, dla którego setki razy narażałem życie własne i moich towarzyszy.

W dalszym ciągu opowiada Peary, że była to jego ósma z rzędu wyprawa podbiegunowa. Przebył razem w okolicach podbiegunowych 8 lat, które przypadły na okres jego życia pomiędzy 30 a 43 rokiem życia. Resztę czasu, to jest 5 lat, poświęcił pracom przygotowawczym przed każdą wyprawą. Peary od początku uważał siebie za człowieka, przeznaczonego do odkrycia bieguna. „Każdy wynalazca — pisze Peary — każdy artysta, każdy człowiek, walczący dla swej idei, zrozumie moją wiarę“. Ze zgrozą wspomina o dniu 21 kwietnia 1906 roku, gdy po rozpaczliwej walce z lodami, wzburzonem morzem i wichrem, dotarł do 87° 6 minut, następnie zaś musiał wrócić, gdyż brakło mu zapasów żywności. „Ale — woła Peary — musiałem dokonać dzieła, musiałem sztandar mojej ojczyzny zatknąć na tym punkcie ziemi, o który wszyscy się ubiegali“. To swoje posłannictwo podnosi śmiały i zasłużony podróżnik nieustannie.

„Wiedziałem — pisze dalej — że wracam do cywilizacyi, ażeby jej opowiedzieć jednę z ostatnich legend o ziemi, ową legendę, na którą czekano od wieków. A teraz będzie ona opowiadana w cieniu owego sztandaru, który w latach mojego osamotnienia stał się symbolem drogiego ogniska domowego, wszystkiego, co umiłowałem, a czego łatwo mogłem już nigdy nie ujrzeć. Przyszłość da nam podbój powietrza, ale ziemię już opanowaliśmy. Po zdobyciu twierdzy arktycznej nastąpi naturalnie zdobycie twierdzy antarktycznej“.

Peary opowiada następnie, jak dopiero w roku 1909 zdobył potrzebne wiadomości o podbiegunowych okolicach, co mu pozwoliło na matematyczne, nieledwie mechaniczne obliczenie szczęśliwego wyniku. Podając znane szczegóły wyprawy z roku 1898, podnosi, że wciągu 9 lat 6 razy usiłował na sankach dotrzeć do bieguna, że podczas wyprawy przedostatniej w r. 1905 i 1906 już w duchu myślał o wyprawie następnej i że Jesup, przewodniczący „Peary Arktikklubu“, popierał go z całą energią.

Do zdobycia bieguna Peary czynił przygotowania z ogromnym zapałem. Żonie uroczyście ślubował, że to będzie jego ostatnia wyprawa do bieguna. Wiedział zresztą, że wiek jego do tak nadmiernych trudów już się nie nadaje. Jeden tylko Franklin po 45 roku życia puścił się jeszcze w okolice podbiegunowe. Nagle umiera protektor jego Jesup. Rozpacz ogarnia Pearego. Na szczęście nowy prezes wymienionego klubu, generał Hubbard, zajął się losem wyprawy, a z pomocą pieniężną pospieszył fabrykant Zemas Crane.

Z dumą wspomina Peary, że wszystko, czego potrzebował do wyprawy, było wyrobem krajowym. Z ogromnem uznaniem wyraża się o załodze okrętu, opisując osobno każdego z jej członków. Najdzielniejszym był kapitan „Bob“, to jest Bartelett. Cała załoga składała się z 21 ludzi. Dnia 6 czerwca okręt wyprawy „Roosevelt“ wyruszył w podróż, żegnany przez tysiące publiczności. Prezydent Unii Roosevelt, ojciec chrzestny okrętu, przybył na pokład jego przed podniesieniem kotwicy. W towarzystwie jego znajdowała się pani Peary. Dzieci Pearego pod opieką Bartelleta pojechały aż do Sidney, dokąd małżonkowie Peary udali się równocześnie innym okrętem. Rodzina Pearego powróciła z Sidney do Ameryki, a Peary d. 17 lipca puścił się stamtąd w dalszą drogę. Tutaj powiada Peary o żonie swojej: „Dobra, szlachetna kobieto — ty wszystkie przykrości moich wypraw przeżyłaś właściwie ze mną“.

Opisując okręt, wspomina Peary z lubością o swojej kajucie i łazience. Zabrał z sobą portrety Roosevelta i Jesupa, tudzież chorągwie, pomiędzy niemi jedwabną, utkaną przez [illegible]. Znalazła się na pokładzie i pianola z 200 kawałkami. Podróż odbyła się gładko do Grenlandyi, szczęśliwie także przebyto cieśninę Belle Isle, noszącą nazwę „grób okrętów“. Dnia 19 lipca wysłał ostatni telegram do ojczyzny. Na przylądku St. Charls i w Harka Harbur zabiera okręt prowiantowy „Eryk“ mięso wielorybie. Na wyspie Turnarik, gdzie żyje ojciec Barteletta, przygotowano dla wyprawy buty futrzane.

Noce stają się coraz krótsze. Dnia 20 lipca po północy dotarto do koła biegunowego. Panowała jasność dnia. Po przebyciu kilkuset mil morskich mijano groby różnych podróżników. W miejscowości Etah odwiedza Peary groby Sonntaga i załogi Greely'ego. Dnia 1 sierpnia dotarto do przylądka York, gdzie się znajduje osada Eskimosów, najbardziej na południe wysunięta. Raz znalazł tam Peary tylko dwie, później znowu 10 rodzin, gdyż Eskimosi są koczownikami. Peary zna ich dobrze i rozmaitemi przysługami pozyskał ich zaufanie. Począwszy od przylądka York, rozpoczęła się walka z lodami. Tutaj okręt staje się igraszką żywiołów.

Na tem zakończył Peary swoje pierwsze sprawozdanie. Nie powiedział nic nowego, gdyż krainy to badali także inni podróżnicy. Trzeba czekać na dalsze opisy, a przedewszystkiem na dowody rzeczowe zdobycia bieguna. Opisy nastrojowe dał nam także Cook.

Kronika.

Kraków, 25 marca.

Dar Grunwaldzki. Do adm. „N. Reformy“ nadesłał: Leopold Hetper, na zlecenie p. Zygmunta Koczyńskiego nieprzyjęte 5 kor.

Z uroczystości wielkanocnych. Dziś, w dzień Wielkiego Piątku, jako w dniu rocznicy złożenia do grobu Chrystusa Pana, odbyły się rano we wszystkich kościołach krakowskich uroczyste nabożeństwa przy licznym udziale pobożnych. W kościele N. P. Maryi o godzinie 9 rano odbyła się uroczysta liturgia, poczem ruszyła procesya do grobu, gdzie złożono ukrzyżowanego Chrystusa. Przy grobie w kościele N. P. Maryi, zwiedzanym przez tłumy publiczności, pełnili straż żołnierze 56 p. p. Po południu rozpoczęła się coroczna pielgrzymka Krakowian i przejezdnych po grobach.

Stow. kandydatów adwokackich w Krakowie odbyło wczoraj walne zgromadzenie, na którem omawiano sprawę uregulowania pracy, wynagrodzenia i spoczynku niedzielnego kandydatów adwokackich; wygotowanie odnośnego projektu regulaminu przekazano wydziałowi z poleceniem przedstawienia go w ciągu dwóch miesięcy specyalnie zwołanemu walnemu zgromadzeniu. Po dalszych obradach uchwalono między innemi polecić wydziałowi utworzenie czytelni; postanowiono także wytaczać procesy byłym członkom z powodu nieuiszczonych pożyczek. Nastąpiły wybory. Prezesem wybrano przez aklamacyę dra Wiktora Bogdaniego, wiceprezesem dra Ignacego Mahlera. Do wydziału weszli: pp. Gottlieb, Löwenthal, Weiner, Rothhirsch, Jakób Rapaport, Bross, Ostrowski, Lustgarten, Kropacz i Zopoth; do komisyi rewizyjnej pp. Schönwetter, Vogler, Warzenhaupt; do sądu honorowego pp. Ostrowski, Steinsberg i Pretzel.

Loterya spożywcza na dochód Zakładu im. św. Jadwigi, urządzona wczoraj w ujeżdżalni wojskowej przy ulicy Zwierzynieckiej, miała znaczne powodzenie. Za 12 stolikami, zastawionemi obficie fantami, sprzedawały panie losy, na które wśród tłumnie zebranej publiczności znalazło się nader wielu nabywców. Wśród grona przybyłów na loteryę przyjaciół i protektorów przybyła również hr. Andrzejowa Potocka. Dzięki nadzwyczajnemu pokupowi losów loterya trwała zaledwie godzinę, tak, że już o godz. 3 po południu obszerna ujeżdżalnia opustoszała z publiczności, z pośród której bardzo wielu zabierało ze sobą wygrane fanty. Loterya przyniosła około 3000 kor. dochodu.

Mięso podrożało w Krakowie z dniem wczorajszym o 8 halerzy na kilogramie.

Z kraju.

Biała, 24 marca. (Sprawki cyganów). Mieszkańców gminy Dziedzic i Kaniowa nawiedzała od dłuższego czasu banda cyganów, kradnąc, co się dało. Część bandy, złożona z dziesięciu głów, przeciągając temi dniami przez Kaniów, skradła wiele drobiu. Spostrzegł kradzież Jan Koziel i puścił się w pogoń za cyganami aż do Zebracza, gdzie im drób odebrał. Podczas bójki, która się wszczęła, rzucił się cygan Jan Burjański na Koziela z wyciągniętym nożem, a Marek Burjański strzelił do niego z rewolweru, raniąc go ciężko w lewą łopatkę. Żandarmeryi udało się całą bandę prócz Marka Burjańskiego aresztować.

Śniegi w kraju. Z Zakopanego donoszą nam, że od dwóch dni sypie śnieg i że cała okolica na grubość pół metra śniegiem przykryta. Jak daleko okiem sięgnąć — biało. Zieleni ani trochę. Sanna. Narciarze mogą tryumfować. Zapowiedziane na drugi dzień świąt wyścigi narciarskie powinny się udać. Z okazyi świąt spodziewają się tu zjazdu gości — jakoż przybyło już sporo osób.

Jak nam z kraju donoszą, nawet pagórki podkarpackie pokryte są grubą warstwą śniegu.

Z Nowego Sącza piszą nam: W nocy z środy na czwartek spadły tu duże śniegi i okryły białym całunem stoki gór naszych, które już zielenieć poczynały. Ciekawość, czy się spełnią wróżby górali, że na Wielkanoc sankami jeździć się będzie.

Nowy Sącz, 24 marca. (Walne zgromadzenie Kółek rolniczych). W sali Rady powiatowej odbyło się we wtorek walne zgromadzenie delegatów Kółek rolniczych powiatu nowosądeckiego, w którem wzięło udział przeszło stu włościan, przedstawiciele Towarzystwa rolniczego i T. S. L. Zagaił prezes p. Jan Skąpski z Brzeznej, poczem wykład o użytkowaniu i przechowywaniu obornika wygłosił redaktor „Przewodnika Kółek roln.“ p. Staminowski ze Lwowa. W dyskusyi nader ożywionej zabierało głos kilku włościan, a przedewszystkiem pos. Potoczek, który od rozwiązania Rady powiatowej jest bardzo rozdrażnionym. Toteż zaczął krytykować fachowe przemówienie inspektora rolniczego p. Stamirowskiego, a także zarzucał prezesowi, że mówił w zagajeniu o ojczyźnie, czego chłopi nie potrzebują, gdyż wszyscy wiedzą, iż są Polakami. Dysonans ten pokryła ożywiona dyskusya na temat sadownictwa i referat delegata Rady powiatowej z Limanowej p. Łukasika o prowadzeniu sadów.

Wynikiem dyskusyi była rezolucya, aby prosić nowosądecką Radę powiatową o stworzenie posady fachowego ogrodnika powiatowego, któryby [illegible] po gminach z wykładami, szczepił drzewka po powiecie i prowadził ogród powiatowy.

Rzeszów, 24 marca. (Z izby sądowej). Dziś zakończyła się od czterech dni trwająca rozprawa przed ławą przysięgłych przeciw małżonkom Sudołom o skrytobójcze zamiary otrucia teścia, względnie ojca, niejakiego Lepionki, włościanina z Krządki, w powiecie kolbuszowskim. Akt oskarżenia zarzucał Sudołowej, że w celu zgładzenia swego ojca, wsypała do kadłubka z mąką, przeznaczoną na pieczenie chleba, arszeniku, który otrzymała od męża, zajętego przy pobliskiej hucie szkła. Motywy zaś tego zbrodniczego czynu miały być następujące: Lepionka, wydając córkę swą za Sudoła, nie dał mu żadnego wiana, natomiast przyrzekł po swej śmierci zapisać im cały swój grunt. Tymczasem po śmierci swej żony zaczął się nosić z zamiarem wejścia powtórnie w związki małżeńskie i przepisać grunt na imię swej przyszłej żony. Fakt ten miał pchnąć Sudołów do zamiaru pozbawienia życia Lepionki, co też uskuteczniono w dniu 15 sierpnia z r. Rozprawa została na jeden dzień przerwaną, ponieważ na wniosek rzeczoznawcy-chemika dr Bolanta z Krakowa, zarządzono w drugim dniu rozprawy rewizyę w domu Sudoła, czy niema tam pod podłogą śladów pobytu szczurów, oraz arszeniku, gdyż oskarżony miał przed 4 laty arszenik, ale w całości miał go użyć na wytępienie grasujących w jego chacie, szczurów. I rzeczywiście sędzia śledczy p. Marszalik znalazł pod podłogą, w miejscu wskazanem przez Sudoła, kręgosłup oraz kosteczki, co jak się zdaje, najwięcej przekonało sędziów przysięgłych o prawdomowności obwinionego i spowodowało zaprzeczenie wszystkich, postawionych przez trybuna, pytań. Ponieważ prokurator nie wniósł zażalenia nieważności, wypuszczono Sudołów natychmiast na wolność.

Sanok, 24 marca. (Odczyty. — Przedstawienie amatorskie).

W ostatnich czasach poczyna się budzić w naszem mieście życie towarzyskie i umysłowe. Po długiej zimowej ciszy rozpoczęła u nas szereg odczytów p. Pełeńska. Z nich szczególnie zasługiwał na uwagę odczyt pod tytułem „Konwencyonalne sądy o Słowackim“.

Dalszą atrakcyą rozpoczętego sezonu było odegranie w sali „Sokoła“ na cel bursy młodzieży gimnazyalnej dramatu Rydla „Na zawsze“. Z całem uznaniem podnieść należy, że zarówno reżyserya, jak i sami amatorzy wykazali znajomość i zrozumienie sztuki. Odznaczyli się pp.: Pełeńska, inżynier Baumann, oraz pp. Nawarski i Fischler. Próba ta powinna zachęcić amatorów do dalszej pracy celem zaznajomienia publiczności z nowymi utworami z dziedziny nowszej naszej literatury.

E. H.

Pożary. Dnia 15 b. m. spaliła się w Wolicy Bazylowej koło Brodów gorzelnia Seliga Boraka. — Straty wynoszą 21 tysięcy koron. — W Jagielnicy wybuchł groźny pożar 18 b. m. w zabudowaniach Marcina Zjawina. Spaliły się budynki Józefa i Wojciecha Zjawinów. Szkoda wynosi około siedm tysięcy koron. — Dnia 19 b. m. spaliło się w Dołhem koło Trembowli pięć budynków; omal nie padł pastwą płomieni dwór hr. Koziebrodzkiego. Karczma zaczęła się już palić, lecz uratowano ją.

Przemyśl, 24 marca. (Szpiogostwo. — „Sokół“.) W ostatnich dniach przyaresztowano tu kilka indywidyów, snujących się samopas w okolicy miasta, pod zarzutem szpiegostwa. Między innymi odstawiono do sądu karnego niejakiego Karola Marcina Altlosa, Czecha, który spędzał noce w koszarach 45 p. p. u jednego ze swoich ziomków, sierżanta tego pułku. Władze wojskowe wdrożyły z powodu zbyt ścisłej znajomości sierżanta z Altlosem śledztwo karne.

„Sokół“ zakłada znacznym kosztem przy ul. 3 Maja — niedaleko tzw. Kazanowa wielkie boisko dla zabaw towarzyskich i ćwiczeń gimnastycznych na wolnem powietrzu. Roboty wykonuje się wedle projektu dyrektora miejskiego biura technicznego p. Jana Łempickiego — pod kierownictwem inż. Fran. Czecha. Boisko to będzie jednym z największych i najpiękniejszych placów w mieście.

Ze świata.

Koło polskie w Nizzy. Do „Kuryera War.“ donoszą z Nizzy: W lutym r. z., dzięki energicznej inicyatywie p. Eugeniusza Starczewskiego, adwokata przysięgłego z Kijowa. zawiązało się stowarzyszenie, które pierwotnie przyjęło nazwę Towarzystwa czytelni polskiej, a następnie zmieniło ją na Koło polskie w Nizzy.

Ma ono swoją siedzibę na placu Massena Nr 9, (pod filarami od ulicy Gioffredo) przy generalnym sekretaryacie klubu Massena. Zadaniem Koła jest ułatwianie przebywającym na Rivierze Polakom łączenia się w celach społeczno-narodowych i dobroczynnych, dostarczanie czasopism i książek polskich, oraz udzielania wszelkich potrzebnych informacyi.

Ażeby uprzytomnić sobie potrzebę takiej instytucyi, należy zwrócić uwagę, że Niemcy i Rosyanie już dawno utworzyli sobie w Nizzy własne stowarzyszenia, towarzystwa dobroczynności, agencye handlowo-turystyczne, biblioteki, księgarnie, szkoły i czasopisma. Tylko Polacy, choć liczni, ginęli w tłumie różnojęzycznym i trzymali się w rozproszeniu.

Zarząd Koła polskiego stanowią pp. Michał hr. Roboziński (prezes), Stanisław hr. Broel-Plater (wiceprezes), Aleksander Doria-Dornałowicz (skarbnik), Augustyn Podhorski (sekretarz), Konstanty Łyczkowski, Władysław Pogorzelski, Anna Doria-Dornałowiczowa, Jadwiga Podhorska, Anna Zudro, Józefa Zdzińska, Marya Winarska i Antoni hr. Colonna-Walewski.

Członków liczy Koło obecnie 52, lecz rozwinęło ono żywą i energiczną działalność dla powiększenia ich liczby jak również dla wypełnienia wszystkich działów swojego programu ku prawdziwemu pożytkowi przebywających na Rivierze rodaków.

Klub polski w Pradze urządza w niedzielę 27 bm. o godz. 3 po południu tradycyjne polskie święcone w lokalu klubowym na wyspie strzeleckiej.

Z Awiatyki. Z Tryestu donoszą: Awiatyk Otto Pollak wzniósł się tu balonem „Vindobona“ aby urządzić wzlot przez Morze Adryatyckie.

Pożar poczty w Toruniu. Z Torunia telegrafują: W głównym gmachu pocztowym wybuchł wczoraj wieczór pożar i zniszczył cały gmach. Spłonęła także główna stacya telefoniczna, umieszczona w tym samym domu.

Całe miasto zostało wskutek tego pozbawione komunikacyi telefonicznej.

Windą na kopułę św. Piotra. Z Rzymu donoszą: Ważna inowacya wkroczyła w tych dniach do Bazyliki Watykańskiej. Jak [illegible] od jakich [illegible] lat jest już oświetlona elektrycznością. Obecnie wprowadzono windę elektryczną od platformy, rozciągającej się nad główną nawą świątyni, aż pod wierzch kopuły św. Piotra, t. j. aż do latarni. W dniu 19 marca (św. Józefa), t. j. w dzień imienin papieża, została winda uroczyście otwartą w obecności kardynałów, jak Rampolla (proboszcz Bazyliki), Vanutelli, Caggiano de Azevedo, Samminiatelli i t. d., którzy też wsiedli do niej i wznieśli się ku górze. Winda będzie zarazem służyła także dla papieża, kiedy będzie celebrował w Auli Beatyfikacyjnej, położonej nad kościołem i w tym celu urządzono tam przystanek. Cała wysokość windy wynosi 44 metrów. Jest ona też najwyższą windą we Włoszech, gdzie dotąd niema wyższej nad 30 metrów. Mieści ona 10 osób i będzie nadzwyczaj dogodną dla osób, zwiedzających kopułę, a tych było zawsze sporo, pomimo, że dotąd wypadało kroczyć nie po schodach, ale po pochyłym, pnącym się w górę krużganku, okalającym kopułę. W tym też wewnętrznym krużganku założono windę. Dla uwiecznienia chwili inauguracyi, położony został łaciński napis przy wejściu do windy, przypominający, że urządzono ją za panowania Piusa X i za probostwa kardynała Rampolli. Wypadało tylko znaleść łaciński wyraz na windę i na elektryczność, których Rzymianie nie znali. Atoli kanonik kapituły Angelini, rozwiązał niemałą trudność i znalazł wyraz „Electricum anabathrum“, który też figuruje w napisie.

Kongres hygieny szkolnej w Paryżu. Udział Polski w Kongresie już dziś zapowiada się pokaźnie. Polacy zgłosili dotąd 12 odczytów. Komitet towarzystw polskich za najważniejszy szczegół swej działalności uważa wydanie broszury ilustrowanej o szkolnictwie polskiem, zredagowanej w języku francuskim, a przeznaczonej do rozdania uczestnikom kongresu i do rozsyłki dla bibliotek, instytucyj naukowych zagranicznych itp., tak, że przypuszczalny nakład będzie wynosić 5000 egzemp. Dla nas broszura ta będzie miała wartość podwójną. Wraz bowiem z przedstawieniem poważnego już dziś dorobku naszego na polu fizycznej strony wychowania, jako tło konieczne do zrozumienia rzeczy, damy pogląd na szkolnictwo polskie wogóle, a tem samem na całokształt stosunków, panujących na ziemiach polskich. Wiadomo powszechnie jak mało dotąd ma zagranica bezpośrednich i rzetelnych w tym zakresie informacyj; sądzimy też, że przedsięwzięciu swojemu możemy przypisać znaczenie ogólno-narodowe. Wstęp broszury (p. t. „Les écoles polonaises“) zawierać będzie ustępy: Kraj, Ludność, Warunki polityczne, Warunki ekonomiczno-społeczne, Warunki zdrowotne, Rzut oka na dzieje szkolnictwa polskiego aż do doby obecnej. Reszta rozdziałów odpowiadać będzie mniej więcej rubrykom rozesłanego kwestyonaryusza. W każdym rozdziale uwzględnione będą: zabór rosyjski i austryacki. Co do zaboru pruskiego, jako nie posiadającego wcale szkół polskich, ograniczymy się we wstępnym ogólnym poglądzie, do stwierdzenia tego faktu. Zakończy pogląd na propagandę zasad hygieny szkolnej w Polsce.

Ważne swe zadanie spełni broszura tylko wtedy, jeśli redakcya znajdzie odpowiednią pomoc u społeczeństwa. Komitet zwraca się zatem do wszystkich pp. wychowawców, nauczycieli, lekarzy i przyjaciół młodzieży, których kwestyonaryusz dosięgnie, aby zechcieli łaskawie:

1) w miarę możności odpowiedzieć na zawarte w nim pytania i odpowiedzi swe przesłać wprost na ręce redaktora broszury, dra Eugeniusza Piaseckiego, docenta pryw. uniwersytetu we Lwowie ul. Trzeciego Maja 2.

2) Odpowiedzi ugrupować w porządku pytań kwestyonaryusza i przy każdej odpowiedzi przytoczyć na czele liczbę pytania. Redakcya pragnie uzyskać jak najwierniejsze tło faktycznego stanu sprawy; na tem tle jednak uwypukli się oczywiście przedewszystkiem szczegóły dodatnie, i dlatego w rzeczach, które ich zdaniem zasługują na podniesienie, pp. współpracownicy uczynią dobrze przekraczając ramy postawionych pytań.

3) Również niezmiernie wdzięczni będziemy za wszelkie materyały drukowane (broszury, sprawozdania, statuty), plany, szkice sytuacyjne, fotografie i klisze.

4) Prosimy też o podanie, zaraz po otrzymaniu odezwy, adresów innych osób, którym należałoby przesłać kwestyonaryusz wraz z określeniem zakresu ich kompetencyi.

Największy tłuścioch. W tych dniach — jak donoszą pisma paryskie — umarł w Auwergne sędzia pokoju Rolland, jak się zdaje najotylszy i najcięższy człowiek na świecie. Ważył 258 kilogramów, obwód jego klatki piersiowej wynosił 1 metr 83 centimetry, a brzuch nie dozwalał mu ani na chodzenie, ani nawet na jazdę wózkiem. Koleją nie mógł także jeździć, gdyż nie mógł się zmieścić do drzwi przedziału. Z pomieszkania do biura wożono go wózkiem osobnej konstrukcyi. Wózek stawiano na tylnych kołach pionowo, wpychano tłuściocha do niego, a następnie przywracano wózkowi położenie poziome i zaprzęgano konie. Przed biurem odprzęgano konie i w powyższy sposób wydobywano pana sędziego. Do trumny włożono zwłoki przy pomocy dźwigni. Zwłoki z trumnami cynkową i drewnianą ważyły przeszło 5 cetnarów, a musiano wybić otwór w ścianie, gdyż drzwi domu były dla nich za wąskie. Na cmentarz odwieziono zwłoki na wozie drabiniastym, gdyż karawan był za słaby.

Niesnaski orderowe, które powstały z powodu pobytu króla serbskiego w Petersburgu, a o których doniósł wczoraj telegram, umieszczony w wieczornem wydaniu naszego pisma, przedstawiają się w następujący sposób: Wedle urzędowych depesz, car miał nadać królowi Piotrowi najwyższy order rosyjski, to jest order Andrzeja, który też widniał podczas uczty na piersiach gościa serbskiego. Natomiast wedle wspomnianych źródeł, car miał na sobie serbski order Białego Orła, nadany mu w roku 1891 jeszcze przez króla Aleksandra. W roku 1904 z okazyi koronacyi swojej król Piotr utworzył nowy i to wyższy order, a mianowicie „Gwiazdę Jerzego Czarnego“, który wedle statutu na przyszłość może być jako najwyższe odznaczenie nadawany tylko osobom panującym. Ten order z brylantami miał król Piotr wręczyć carowi. — Otóż car albo nie przyjął tego orderu, albo, przyjąwszy, nie przywdział go. Nacyonaliści zaś podnoszą, że order ten został przedewszystkiem nadany wszystkim uczestnikom zamachu na króla Aleksandra, tak cywilnym, jak wojskowym, otrzymali go też nawet wszyscy porucznicy i podporucznicy, którzy brali udział w zamordowaniu serbskiej pary królewskiej w dniu 11 czerwca 1903 roku. Ta okoliczność ma być powodem, że car wspomnianego orderu nie przyjął, albo, przyjąwszy, nie przywdział.

Pierwszym krajem bez napojów alkoholowych w Europie będzie wyspa Islandya, należąca do Danii. Już w r. 1900 zakazano fabrykowania napojów upajających, wolno je było jednak dowozić z innych krajów oraz sprzedawać. Dnia 10 września 1908 r. w powszechnem głosowaniu ludowem większość mieszkańców (4271 głosów przeciwko 2611) oświadczyła się także za zakazem importu i sprzedaży wszystkich napojów upajających. Dnia 1 maja r. ub. zajmował się tą sprawą parlament i obie izby uchwaliły znaczną większością głosów zakaz importu i sprzedaży alkoholu. Niedawno temu zaś król duński prawo to potwierdził, tak że jest ono obecnie ostatecznie przyjęte. Wejdzie ono w życie d. 1 stycznia 1912, a wówczas w Islandyi alkohol znajdować się będzie tylko w aptece. Kiedyż u nas się tego doczekamy?

Katastrofy w kopalniach amerykańskich. W latach 1908 i 1909, jak obliczyła statystyka urzędowa, straciło życie w kopalniach amerykańskich 5.575, a rany odniosło 12.688 górników. Dwie te cyfry razem wzięte, odpowiadają liczbie zabitych i rannych w amerykańskiej wojnie o niezawisłość. Co za ogromna różnica w skutkach! Ci, co polegli w wojnie, dali krajowi wolność i położyli podstawy pod jego obecną potęgę. Ci, co zginęli w ostatnich dwóch latach w kopalniach, przyczynili się jedynie do powiększenia majątku baronów kopalnianych.

„Każde 20.000 ton węgla twardego, wydobyte w ubiegłych dwóch latach w Stanach Zjednoczonych, obryzgane są krwią ludzką“. Te słowa wypowiedział w kongresie amerykańskim deputowany Palmer z Pensylwanii. Gdyby rząd federalny wziął w swe ręce nadzór nad kopalniami, nigdyby tak strasznych ofiar nie było, które corocznie pochłania moloch kopalniany. Niestety, pośród tych ofiar jest bardzo wielu Polaków, a rodziny pozostałe po nich, pozbawione w zupełności opieki prawnej, często nie otrzymują nawet należnego im odszkodowania.

580 potomków. W Sand Gap, w stanie Kentucky, niejaka Jane Morrise skończyła w tych dniach 95 rok życia w kole 451 potomków, ogółem jednak staruszka posiada ich 580. Wyszedłszy za mąż w 15 roku życia, miała 15 dzieci, z których pozostało przy życiu 11, dalej 126 wnuków (żyjących dotychczas 79), następnie 391 prawnuków (żyjących dotychczas 317) i wreszcie 48 praprawnuków, z których znajduje się przy życiu 44. — Ciekawa rzecz, czy staruszka mogłaby wymienić po imieniu ten zastęp przedstawicieli czterech pokoleń.

Studya zagranicą. Chcącym pojechać na studya do politechniki w Charlottenburgu, do wyższej szkoły handlowej, rolniczej lub geodezyi i melioracyi rolnej w Berlinie udziela informacyj Jan Kierzek, cand. ing. Nandel p. Bentschen.

Z Drezna piszą nam: Półrocze letnie w tutejszej politechnice rozpoczyna się 25 kwietnia; wszelkich bliższych informacyj udziela Koło studenckie „Filaretia“, Werderstrasse 8/I w Dreźnie.

Towarzystwo polskich techników „Vistula“ w Mittweidzie (Saksonia) podaje do wiadomości, iż służy radami i informacyami co do niniejszego zakładu naukowego. Półrocze letnie rozpoczyna się 14 kwietnia.

Piszą nam z Lipska: Kolegom, mającym zamiar przybyć na studya do Lipska, udziela wszelkich informacyj Fr. Wierzchaczewski, słuchacz farmacyi, kurator Tow. akademickiego „Unitas“, Lipsk (Leipzig), Liebigstr. nr. 11/III.

Z kalendarza. W piątek 25 marca: Wielki. Kwiryna m.; w sobotę 26 marca: Wielka. Dyzmy i Teodora b.: w niedzielę 27 marca: Wielkanoc Zmartw. P. J.

Wschód słońca dnia 26 marca o godzinie 5 min 32, zachód o godz. 5 m. 59; długość dnia godz. 12 m. 27.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 24 marca termometr doszedł od + 0·4 do 2·2 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 25 marca o godz. 7 rano stan barometru 746·0 mm., termometru 0·4 C.; wiatr zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek i sobotę teatr zamknięty.
W niedzielę po południu: „Tricoche i Cocolet“: wieczór: „Balladyna“.
W poniedziałek po południu: „Aktorki“; — wieczór: „Wielki Fryderyk“.
We wtorek: „Dzieje Orestesa“.
We środę: „Trylogia Dubrownicka“.
We czwartek: „Dzieje Orestesa“.
W piątek: „Zaczarowane koło“.
W sobotę: „Srebrne szczyty“.

Repertuar teatru ludowego.

W piątek i w sobotę teatr zamknięty.
W niedzielę po południu: „Ona i jej mąż“; wieczór: „Wesele Fonsia“.
W poniedziałek po południu: „Pod białym koniem“; wieczór: „Hulaj dusza“.
We wtorek po południu: „Ciotka Karola“; wieczór: „Lalka“.
We środę: „Wesele Fonsia“.
We czwartek: „Podróż w kufrze“.
W piątek: „Czarodziej z nad Nilu“.
W sobotę: „Koziołki“.

Dział ekonomiczny.

× **Walne Zgromadzenie członków Banku ludowego** w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 27 b. m. o godz. 2 po południu w sali Towarzystwa budowy tanich domów przy ulicy Bocheńskiej. Na porządku dziennym znajduje się sprawa zmiany statutu, wybór członków Rady nadzorczej, zatwierdzenie bilansu, wybór censorów i postanowienia zmierzające do rozszerzenia działalności Banku. Każdy członek Banku ma równe prawo głosowania bez względu na liczbę przysługujących mu udziałów.

Kronika lwowska.

Lwów, 25 marca.

Ankieta w sprawie lekarzy szkolnych, zwołana przez Izbę lekarską, obradowała we środę we Lwowie. Jednomyślne zgodzono się, że normy służbowe, podane w rozporządzeniu ministeryalnem, są istotnie praktyczne i dobre, ale wymagałyby od lekarza szkolnego 5—6 godzin dziennie, że przeto o ich wykonaniu należytem, przy ubocznem tylko zajmowaniu się lekarza szkołą, bezwarunkowo nie może być mowy. W seminaryach nauczycielskich należy więc ustanowić lekarzy szkolnych z poborami i wszelkiemi prawami urzędników państwowych, stojących pod każdym względem na równi z profesorami tych szkół. Opinia ankiety jest tu zupełnie zgodna z pojmowaniem rzeczy w krajowej Radzie szkolnej i w krajowej Radzie zdrowia, a wyniki obrad ankiety z umotywowaniem wniosków sformułuje Izba lekarska w memoryale do Rady szkolnej krajowej.

Trzecim inspektorem dla szkół ludowych i wydziałowych m. Lwowa, mianowany został p. Mieczysław Piątkowski, dotychczasowy profesor gimnazyum w Bochni.

Teatr lwowski w Wiedniu. W dniu 1 maja rozpoczyna teatr lwowski szereg występów na scenie „Bürgertheater“ w Wiedniu. Repertuar został już ustalony z uwzględnieniem przedewszystkiem utworów oryginalnych. Grane będą następujące utwory: Al. hr. Fredry ojca: „Zemsta“, Józefa Korzeniowskiego: „Panna mężatka“, Stanisława Wyspiańskiego: „Warszawianka“ i „Sędziowie“, Lucyana Rydla: „Zaczarowane koło“, Gabryeli Zapolskiej: „Moralność pani Dulskiej“, Włodzimierza Perzyńskiego: „Lekkomyślna siostra“, Moliera: „Chory z urojenia“, Ibsena: „Upiory“, R. Bracco: „Pietro Caruso“. Szereg tych przedstawień rozpocznie „Zemsta“.

Równocześnie dyr. Heller zwrócił się do dyrekcyi narodowego teatru w Pradze, z propozycyą dania kilku przedstawień w stolicy Czech, ewentualnie dwóch przedstawień w Pilznie. W przedstawieniach tych biorą udział pp.: Gostyńska, Jankowska, Michnowska, Rotter, Siemaszkowa, Trapszo, Zielińska, Adwentowicz, Chmieliński, Feldman, Fiszer, Kwiatkiewicz, Nowacki, Rasiński, Szobert, Walewski, Żelazowski i i.

Sztuki wyż wymienione w tej samej obsadzie, w jakiej będą grane w Wiedniu, wystawi dyrekcya teatru przedtem na scenie teatru miejskiego we Lwowie — a pierwszą z tych sztuk będzie „Moralność pani Dulskiej“ (środa 30 b. m.) Z początkiem kwietnia daną będzie „Zemsta“.

Lwowski chór techniczny. Próby pod kierownictwem prof. Bronisława Wolfsthala będą się odbywały w poniedziałki, środy i piątki, o godzinie 6 minut 45 wieczorem. Wydział uprasza z powodu zbliżającego się terminu koncertu, o jak najpilniejsze i punktualne uczęszczanie na próby, na których będzie się ćwiczyć utwory Gounoda, Griega, Maszyńskiego, Niewiadomskiego, Szopena, Wolfsthala, Żeleńskiego i wielu innych. Pierwsza próba po świętach odbędzie się we środę, dnia 6 kwietnia.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Szczęście Frania“ i „Pan Benet“; wieczór: „Krysia leśniczanka“.
W poniedziałek po południu: „Eros i Psyche“: wieczór: „Straszny dwór“.
We wtorek po południu: „Walc miłości“; — wieczór: „Eugeniusz Onegin“.
We środę: „Moralność pani Dulskiej“.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **„Rycerze Jadwigi“.** Pod tym tytułem wyszła z druku sztuczka dla scen amatorskich, odpowiednie na obchody grunwaldzkie, napisana przez autorkę „Za sztandarem“. Treść żywa, a akcya wzruszająca. Spodziewać się należy, iż „Rycerze Jadwigi“ doczekają się tylu przedstawień, co „Za sztandarem“, które setki razy grane było. Cena 40 halerzy.

— **Polscel Litwiel cześć!** Bardzo ładną i ciepło napisaną książeczkę dla dzieci polskich, wydała Jadwiga z Łobzowa, jako podarek w rocznicę grunwaldzką. Na tytułowej karcie widzi się dziarskiego chłopaka, w sukmanie, który podaje gałąź dębową postaciom Jadwigi i Jagiełły. Książeczkę zdobią cztery stosowne obrazki, treść zaś stanowią wierszyki odpowiednie do deklamacyi. Bardzo przystępnie jest także opowiedziana mała historya Krzyżaków w Polsce. Każde dziecko z książeczki tej pozna i zrozumie, czem jest dla Polaków wspomnienie zwycięstwa pod Grunwaldem. Książeczka ta odpowiednią jest także na nagrody pilności i polecamy ją szczerze. Cena 70 hal.

— **Polskie księgarstwo w Austryi.** Związek austro-węgierskich księgarzy obchodził w tym roku jubileusz swego 50-letniego istnienia. Z okazyi tego jubileuszu organ związku czasopismo „Oesterreichisch - ungarische Buchhändler - Correspondenz“ wydało uroczysty numer w formie księgi pamiątkowej. Księga ta przynosi treściwy obraz rozwoju księgarstwa w Austryi, skreślony sposobem monografij poszczególnych narodowości i krajów koronnych monarchii.

Dział polskiego księgarstwa opracował w tej księdze p. Władysław Gubrynowicz ze Lwowa, w artykule, p. t. „Der polnische Buchhandel in Oesterreich“. Artykuł ten przynosi wiele ciekawych szczegółów do historyi polskiego księgarstwa i firm księgarskich polskich w ostatniem 50 leciu.

Księga jubileuszowa przynosi w cyklu monografij także monografię firmy Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Jeszcze o Bank przemysłowy.

Pełnomocnik ks. Lubomirskiego, dr Wojciech Dziedzic, ogłasza w „Gazecie Narodowej“ następujące szczegóły konferencyi grupy ks. Lubomirskiego z Tow. Eskontowem:

„P. Krasny (przedstawiciel Tow. Eskontowego) oświadczył mi, że grupy ks. Lubomirskiego formalnie nie zna, że z nią traktować nie ma obowiązku, że rokowania prowadzi tylko z Wydziałem krajowym, z którym ma kontrakt, i że trzyma się tylko tego swojego kontraktu, w którym o grupie nie ma mowy, że natomiast o postulatach grupy on tylko za pośrednictwem Wydziału może dyskutować“.

Dalej oświadczyć miał wobec dra Dziedzica p. Krasny, że na postanowienie statutu, w brzmieniu przez komisyę zaproponowanem, a przez Sejm uchwalonem, zgodzić się nie może, że uchwała sejmowa jest rzeczą p. marszałka krajowego. — zaś Towarzystwa eskontowego nic nie obchodzi, że Towarzystwo eskontowe stoi na stanowisku zawartego z Wydziałem krajowym kontraktu i tylko tego kontraktu się trzyma.

Twierdzi dalej dr Dziedzic, że za milczącą zgodą i wolą Wydziału krajowego grupa ks. Lubomirskiego występować musiała i występowała wobec Towarzystwa eskontowego w obronie interesów krajowych i w obronie prerogatyw Wydziału krajowego z większą energią, niż Wydział krajowy, bo grupa, jako nie krępowana żadnym kontraktem, ani wogóle żadnemi względami, miała zupełną swobodę ruchów i działania.

„Było to możliwe i było konieczne — pisze dr Dz. — bo Wydział krajowy z owego uprzedniego kontraktu, który p. Krasny stawiał nawet ponad uchwałę sejmową, byłby musiał być do pewnego stopnia w swobodzie wystąpienia wobec Towarzystwa eskontowego krępowany.

„I rezultatem tego stanowiska grupy ks. Lubomirskiego było, że w kwestyach statutowych, właśnie tam, gdzie chodziło o prerogatywy i wpływ Wydziału krajowego na ewentualne zmiany statutu, Towarzystwo eskontowe przyjęło postulaty grupy w myśl uchwały sejmowej, postulaty nawet w takich punktach, co do których w dniu 1 marca dyrektor Krasny oświadczył, że się na nie nigdy nie zgodzi“.

Zamieszczamy te wywody dra Dziedzica na dowód, że grupa ks. Lubomirskiego, która faktycznie rozbiła układy z Tow. Eskontowem z powodu postawienia kwestyi wyboru dyrektora na czysto osobistem stanowisku, — pragnie jeszcze odegrać rolę jakiegoś czynnika opiekuńczego, stojącego ponad Wydziałem krajowym, którego podaje się po prostu w podejrzenie, że albo interesu kraju w tej spółce nie umiał bronić, albo go rozmyślnie chciał zaprzepaścić.

Urzędowy protokół z konferencyi wiedeńskiej, podpisany chyba także przez przedstawiciela grupy ks. Lubomirskiego, przedstawia jednak zbyt jasno powód zerwania rokowań z Towarzystwem Eskontowem, aby pod tym względem istnieć miały dwa zdania.

„Gazeta Narodowa“, zamieściwszy informacyę naszego dziennika o zamierzonym udziale gmin Krakowa i Lwowa w Banku przemysłowym — nazywa ten zamiar „ryzykiem“ i wyraża wątpliwość, czy Rada miasta Lwowa do planu tego przystąpi.

Dziwna rzecz, że „Gazeta Narodowa“ nie przestrzega przed tem ryzykiem z równą skwapliwością księcia Lubomirskiego. Przecież dla niego „ryzyko“ takie przedstawiałoby także wielkie niebezpieczeństwo.

Katastrofa wybuchu Etny.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 25 marca).

Rzym. Ostatnie depesze o erupcyi Etny są **bardzo niepokojące.** Lawa rozlała się już na długości **12 kilometrów** strumieniem przeszło **500 metrów szerokim**, a około 6 metrów (!) wysokim.

Lawa ta płynie z szybkością 10 metrów na minutę. **Etna stoi w ogniu i wygląda jak jeden wielki słup ognia.**

Miejscowości Bellposo i Nicolosi w większej części **zniszczone**, inne miejscowości zaś, położone bliżej wulkanu, **zupełnie zniszczone.**

Ludność ucieka w popłochu.

Etna, który znowu grozi zniszczeniem całej okolicy, jest najwyższym wulkanem w Europie, posiada bowiem 3.312 metrów wysokości. Wznosi się terasami na obszernej płaszczyźnie Catanii, to też obwód tego wulkanu posiada 130 kilometrów, a na jego stokach znajduje się 65 miejscowości, liczących 300.000 mieszkańców.

Na północy u stóp Etny płynie rzeka Alcantara, na zachód i południe rzeka Simeto. Potężny stożek Etny zasiany jest 200 małemi kraterami, aż do wysokości około 3.000 metrów. Tu znajduje się płaskowyż Piano del Lago, mający około 3 klm. średnicy, a ponad nim wznosi się właściwy wierzchołek, mierzący około 300 metrów. Na południowej stronie Piano del Lago, leży Casa Inglesa (2.942 m.), stacya założona przez Anglików w roku 1811, a niezbędna dla turystów, zwiedzających Etnę. Obok znajduje się obserwatoryum astronomiczne.

Po wschodniej stronie płaskowyżu znajduje się wgłębienie, otwarte ku morzu, a noszące nazwę Val del Bove. Aż do wysokości 1.000 metrów ziemia wydaje wszelkie płody, zwłaszcza piękne są winnice. Koło Tre Castagni są piękne gaje oliwne, drzewa figowe i pomarańczowe, granaty i wawrzyny do wysokości 500 metrów, wyżej dojrzewa wino i kasztany aż do wysokości 1.300 metrów. Na tej granicy leży miejscowość Casa de Bosco. Trzecią strefę tworzą lasy, czwarta ma tylko krzaki. Na Etnę turyści dostają się z reguły, wychodząc z miejscowości Nicolosi, leżącej na wysokości 700 metrów.

Proces Tarnowskiej w Wenecyi.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 25 marca).

Wenecya. Adwokat Bernstein z Kijowa zeznawał wczoraj, że jakiś czas był prawnym zastępcą Tarnowskiej w jej procesie rozwodowym. Jego zdaniem, Tarnowski ponosi dużo winy za postępowanie żony. Małżeństwo to było nieszczęśliwe.

Na zapytanie, czy wiedział co o stosunku miłosnym Tarnowskiej ze studentem Zalatowem, Bernstein daje odpowiedź wymijającą.

Opowiada on w dalszym ciągu, że 5 września r. 1907 przybyła do niego Tarnowska i oświadczyła mu, że otrzymała z Wenecyi od nieznajomego sobie mężczyzny pilną depeszę i musi tam wyjechać, chociaż nie wie, o co chodzi.

Następnie przesłuchano szereg lekarzy, którzy leczyli Tarnowską od wielu lat. Opowiadają oni, że Tarnowska od wielu lat cierpiała na histeryę, epilepsyę i halucynacye.

Lekarze, których Tarnowski bardzo często wzywał, zastawali go zawsze pijanego.

Jeden z lekarzy więziennych opowiada, że Pryłukow usiłował w więzieniu popełnić samobójstwo przy pomocy trucizny. W chwilach podniecenia Pryłukow kilkakrotnie wołał: „Kocham ją! Kocham ją!“

Polacy i kongres w Sofii.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z dnia 25 marca.)

Praga. Przewodniczący komitetu kongresu słowiańskiego w Sofii, Bobczew, apeluje w dziennikach czeskich do Polaków z prośbą o wzięcie udziału w kongresie.

Bobczew polemizuje z prasą polską i stara się osłabić argumenty — które przytacza prasa polska, a które nie pozwalają Polakom przybyć na kongres słowiański do Sofii. Bobczew nie stracił jeszcze nadziei, że Polacy znajdą się przecież w Sofii.

Idea słowiańska potrzebuje do swego rozwoju wybitnego współzawodnictwa wszystkich Słowian.

Kongres sofijski wstrzyma się od wszelkich manifestacyj panslawistycznych i jego zadaniem będzie jedynie wzajemne poznanie się narodów słowiańskich.

Nie znamy się wzajemnie — powiada Bobczew — a to jest naszym wspólnym błędem. To wzajemne zapoznanie się jest głównem zadaniem neoslawizmu. Nie wierzę, aby Polacy zbojkotowali braterski kongres słowiański dlatego, ponieważ nie udało się jeszcze przeprowadzić uchwalonego w Pradze programu, o ile on się odnosi do stosunków polsko-rosyjskich.

Jeżeli Polacy z powodów czy to narodowych, czy politycznych, czy też jakichkolwiek innych, nie mogą przybyć na kongres sofijski, w takim razie mogą przybyć jako zastępcy naukowych, literackich lub innych instytucyj.

Szpiegostwo wojskowe.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 25 marca).

Wiedeń. We Lwowie aresztowano byłego porucznika 95 pułku piechoty, stacyonowanego tam, niejakiego Juliana Tęczarowskiego pod zarzutem szpiegostwa. W r. 1909 wpłynęły do komendy tego pułku liczne doniesienia na Tęczarowskiego, z powodu popełnionych przez niego oszustw. Sąd garnizonowy wydał wtedy nakaz aresztowania Tęczarowskiego, który jednak zdołał uciec do Warszawy.

Rozprawa przeciwko niemu odbyła się zaocznie we Lwowie i Tęczarowskiego skazano zaocznie na trzy lata więzienia i utratę stopnia oficerskiego. Tymczasem Tęczarowski nawiązał w Warszawie stosunki z tamtejszem rosyjskiem biurem szpiegowskiem. Jeździł on często jako agent handlowy do granicznych miejscowości austryackich. Tutaj kupował plany austryackich fortów i sprzedawał je szpiegowskiemu biuru rosyjskiemu w Warszawie. Tęczarowski utrzymywał stosunki z aresztowanym w Wiedniu za szpiegostwo wojskowym Kretschmarem i z pewną osobistością rosyjską, którą wmieszano w aferę szpiegowską.

Tęczarowski po jakimś czasie zaczął popełniać oszustwa w Warszawie i z tego powodu musiał uciekać do Lwowa, gdzie go natychmiast aresztowano i przewieziono do wiedeńskiego więzienia garnizonowego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 25 marca.

Reforma adwokackiego statutu dyscyplinarnego.

Wiedeń. Stała delegacya austryackich Izb adwokackich obradowała tu wczoraj. W obradach wzięli udział także delegaci galicyjscy: dr Łazarski z Krakowa, dr Maxi Fleszner ze Lwowa i dr Steuermann z Sambora. Uchwalono reformę statutu dyscyplinarnego.

Kara suspendowania ma być zatrzymaną. — Najwyższy wymiar grzywny podwyższono do 5.000 kor. Jeżeli zasądzony nie może zapłacić grzywny, to kara ta może mu być zamieniona na 6 miesięcy zasuspendowania. Przedawnienie postępowania dyscyplinarnego następuje po pięciu latach. Przy najwyższym trybunale ma być utworzony trybunał dyscyplinarny II instancyi.

Ustawa wojskowa dla Bośni.

Wiedeń. Dla Bośni i Hercegowiny ogłoszoną będzie nowa ustawa wojskowa, która wprowadzi w tych krajach dwuletnią służbę wojskową.

Wekerle.

Budapeszt. Były prezydent gabinetu Wekerle ogłasza list, w którym oświadcza, że wycofuje się z życia politycznego.

Trzęsienie ziemi.

Grac. W Murau, w Górnej Styryi, odczuto wczoraj silne trzęsienie ziemi. Wiele domów zarysowało się. Z dachów leciały cegły.

Jubileusz cesarza.

Bukareszt. Rumuński następca tronu uda się wkrótce do Wiednia, aby złożyć cesarzowi Franciszkowi Józefowi życzenia z okazyi 80 rocznicy urodzin.

Orędzie królewskie.

Ateny. Jest prawdopodobnem, że orędzie królewskie w sprawie zwołania zgromadzenia narodowego dla rewizyi konstytucyi osobiście będzie odczytane przez króla w poniedziałek, poczem ma nastąpić rozwiązanie ligi wojskowej.

Strajk okrętowy w Grecyi.

Pireus. Palacze i maszyniści okrętowi rozpoczęli strajk na znak protestu przeciw ustawie, która pozwala zastąpić personal strajkujący personalem zagranicznym.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 25 marca.

Ze sądu. W kadencyi kwietniowej sądów przysięgłych w Krakowie będzie załatwionych kilka spraw więcej interesujących, między innemi o zabójstwa i kradzieże. W sprawie Schapiry z Podgórza o oszustwo spirytusowe śledztwo, — które prowadzi sędzia dr Tanoenschlag — jest już prawie na ukończeniu. — Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w maju. Obronę objął adwokat dr. Danielak.

Z mętów wielkomiejskich. Wczoraj aresztowała policya w Krakowie niejaką Klarę Jeschonek, bohaterkę głośnej niedawno afery w Łobzowie pod Krakowem. Jeschonek, bawiąca w Łobzowie u jednego z poruczników artyleryi, w czasie jego nieobecności sfingowała napad na siebie w mieszkaniu porucznika. Napadający mieli wówczas skraść z mieszkania porucznika, oprócz różnych przedmiotów, znaczniejszą gotówkę, własność nieobecnego oficera.

Jak wykazało przeprowadzone śledztwo, a następnie rozprawa sądowa, Jeschonek sama wymyśliła sobie ów napad, wzorując się prawdopodobnie na Steinheilowej. Z tego też powodu nazwano ową Jeschonek „łobzowską Steinheilową“.

Po odbyciu kary więziennej Jeschonek została wydaloną z Krakowa. W tych dniach powróciła ona znowu do naszego miasta w towarzystwie dwóch młodych panienek, pochodzących z Poznania, których urodą obdarzała za sutem wynagrodzeniem różnych amatorów, przeważnie wojskowych.

Wczoraj zauważyła ją i aresztowała policya wraz z jej dwoma młodemi towarzyszkami.

Aresztowane umieszczono w aresztach policyjnych pod telegrafem, gdzie prowadzone jest w tej sprawie śledztwo.

Aresztowanie narzeczonych. Wczoraj wieczorem agent policyjny p. Schimsheimer aresztował w Krakowie niejakiego Józefa Smółkę, 29-letniego szewca, rodem z Tarnowa, który przybył do Krakowa wraz ze swoją rzekomą narzeczoną, niejaką Apolonią Turaj, rodem z Karwodrzy pod Tarnowem. Smołka bowiem zamiast uprawiać swój kunszt szewski, trudnił się w Krakowie, do spółki ze swoją „narzeczoną“, kradzieżami, przeważnie pościeli, po którą robił wyprawy także do Podgórza i na przedmieścia. Jak stwierdzono, Smołka jest żonaty, żona przebywa w Tarnowie, on zaś, pomny przysłowia, „stara miłość nie rdzewieje“ — umknął ze swoją pierwszą miłością do Krakowa, gdzie go zamknięto w aresztach pod telegrafem.

Kradzieże w muzeum techniczno-przemysłowem powtarzają się ustawicznie. Bardzo często zachodzą wypadki kradzieży książek, w ostatnich dniach zaś okradziono w garderobie czytelni kilka osób. I tak jednemu z czytelników skradziono palto, drugiemu kosztowną tabakierkę z paltota i t. d. Koniecznem jest, aby zarząd ustanowił stałego woźnego, któryby czuwał nad garderobą korzystających z czytelni osób.

Porzucone dziecko. Jak to już donosiliśmy, w Bronowicach pod Krakowem znalazł w ubiegły wtorek żandarm w przydrożnym lasku porzucone przez nieznaną matkę dziecko. Prowadzono w tej sprawie dochodzenia przez miejscową żandarmeryę wykazały, że dziecko porzuciła młoda jakaś kobieta, która następnie szybko udała się w kierunku Krakowa. Kobieta owa mogła liczyć dwadzieścia kilka lat i ubrana była z miejska. Poszukiwania policyi pozostały na razie bez rezultatu, gdyż kobieta owa opuściła już prawdopodobnie Kraków.

Przejechanie. Dziś około godziny pół do 1 w południe, na przechodzącą ulicą Pawią żonę funkcyonaryusza kolejowego p. Maryę J. najechał dorożkarz, skutkiem czego p. J. odniosła liczne kontuzye i zranienia. — Ranną przewiozło pogotowie ratunkowe po opatrzeniu do własnego mieszkania.

Pożar. Z Celowca donoszą, że miasteczko Schwarzenbach stoi w płomieniach.

Cook redivivus. Z Nowego Jorku telegrafują: Pewien znajomy Cooka otrzymał od niego list, w którym Cook donosi, że jest chory i nie ma środków na utrzymanie.

Oczekują tu przybycia Cooka w najbliższych dniach.

Ostatnie wiadomości.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 25 marca.)

Morderca Ity powieszony.

Charbin. Skazany w styczniu r. b. w Porcie Artura na śmierć morderca margrabiego Ito, Koreańczyk Angaj, został dziś rano powieszony.

Marynarka rosyjska.

Petersburg. Komisya państwowa podwyższyła na nowo sumę przeznaczoną na budowę nowych okrętów rosyjskich do wysokości 14,600.000 rubli; sumę tę zredukowano bowiem poprzednio do 3,600.000 rubli.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½, przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Muzeum Narodowe.

1. **W Sukiennicach:** Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

2. **Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego,** obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Codziennie od godziny 10 do 4 (ul. Wolska 10).

3. **Dom Muzeum. im Jana Matejki** (Floryańska 41). Codziennie od godz. 10 do 4.

4. **Barbakan Bramy Floryańskiej**, bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI wieku. Codziennie od 10 do 4.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 24 marca. (Giełda południowa.)

Marki 117·72. Renta majowa 94·75. Renta koronowa węgierska 92·60. Akcye austr. zakł. kred. 677·75. Akcye węg. zakł. kred. 822·—. Akcye Anglobanku 319 —. Akcye Unionbanku 595·—. Akcye Bankvereinu 552·75. Akcye Länderbanku 499·—. Akcye kolei państwowych 748·75. Lombardy 123·—. Akcye fabryki broni 704·—. Akcye tytoniowe 363·—. Alpiny 734·50. Rima-Muranyi 660·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2608 — Losy tureckie 242·—. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 24 marca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 212·75. Tow dyskontowe 195·50.

Usposobienie: silne.

Dziś giełda w Wiedniu zamknięta z powodu Wielkiego Piątku.

Giełda warszawska.

Warszawa, 25 marca.

Renta 4-procentowa rosyjska 90 rubli 45 kop.; 4½-procentowe listy ziemskie 96 rb. 85 kop.; 5-procentowe listy m. Warszawy 95 rb. 90 kop.; 4½-procentowe listy zastawne m. Warszawy 91 rb. 40 kop.; listy zastawne m. Łodzi 88 rb. — kop.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 24 marca. Pszenica na kwiecień od 13·65 do 13·66; pszenica na maj od 13·55 do 13·56; pszenica na październik od 11·24 do 11·25; żyto na kwiecień od 8·43 do 8·49; żyto na październik od 8·28 do 8·29; owies na kwiecień 7·27 do 7·28; owies na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 6·12 do 6·13; kukurydza na lipiec od 6·28 do 6·29; rzepak na sierpień 13·70 do 13·80.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pochmurno.

Piwo Pilzneńskie „Prazdroj" słynnej światowej marki B. B. (Urquell) z Browaru Mieszczańskiego w Pilznie (zał. w roku 1842) w beczkach, butelkach, syfonach — poleca: Tel. 968. Generalna Reprezentacya Kraków, Jagiellońska 7. Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. Uwaga: Prawdziwy „Prazdrój" Pilzneński tylko z marką B. B. na korkach, kapslach i etykietach uwidocznioną. 55 58 78

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. Telefon 43.

Adres telegr. „HASCHWARZ" 1616 10 0

Na wiosnę 1910! Nowości w wełnach na kostyumy i bluzki, Okrycia gotowe, Żakiety, Paltoty, płaszcze, szlafroki, halki, Kostyumy i bluzki.

Próby na żądanie. **Własne Pracownie!** Ruble przy zakupnie à K 2·56.

Forman przeciw katarowi puszka 40 h

Żądać wyraźnie Formanu. Znajdują się naśladownictwa. 1369 6 7

Nowo otwarty sklep

pod firmą

ANTONI SIEKACZ

Kraków, ulica Floryańska l. 55

poleca:

Na post i święta

wszelkie towary kolonialne i delikatesy.

Wódki, koniaki, marynaty, konfitury, konserwy, sery krajowe i zagraniczne i drób, po najniższych cenach. 1955 8 10

Notaryusz w Andrychowie

poszukuje **kandydata notaryalnego.** 2337 1 3

Poszukuję zdolnego egzaminowanego

droguisty

do samodzielnego zarządu koncesyonowanej drogueryi w miejscu kuracyjnem Lovranie (Istria). Posada zaraz do objęcia. Znajomość niemieckiego języka bezwarunkowa. Podania ze świadectwami i fotografią przyjmuje J. Kromirski, aptekarz, farmacia Mizzan, Triest, Piazza Giuseppina. 2320 1 3

Zdolnych krawców

poszukuję do wielkich sztuk dla lepszych robót na miarę. Płaca za sakonik 10 do 14, za paltoty 14—18 i 14—20. Po trzechmiesięcznej działalności całkowite wynagrodzenie kosztów podróży. **J. J. Friemel, Katowice** (Kattowitz o/S.). 2331 1 3

FRYZYERKA

czesze Panie do teatru, na wieczorki, rauty, koncerty.

Udziela lekcyj czesania

Uskutecznia również

„MANICURE"

O. Czaczka, Jagiellońska 5, II p. (obok Starego Teatru). 1369 12 12

Dom czynszowy

nowy, murowany, o 11 ubikacyach, dobrze się rentujący, z wolnej ręki do sprzedania. Czarna Wieś, ul. Szkolna l. 119. 2345 1 2

Firma Henryk Schwarz

Kraków, Grodzka,

poszukuje rutynowanego **buchaltera**; wymagane: biegłość w korespondencyi polskiej i niemieckiej. Oferty z odpisami świadectw i podaniem warunków do **1 kwietnia 1910 r.** Oferty nieuwzględnione bez odpowiedzi. 2343 1 2

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 119 67 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p. 293 27 0

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU"**, wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Skład główny w Drogueryi Magistra farm. J. HANAKA, Kraków, ul. Szewska 5. — Pudełeczko à 60 hal. i 1·K. 959 8 10

Za darmo

opłacony otrzymuje każdy mój główny katalog z przeszło 3000 odbitek przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju, który na żądanie wysyłam natychmiast. C. i k. nadw. dostawca **Hanus Konrad**, Brüx Nr 330 (Czechy). 385 12 13

Do wynajęcia

od 1 kwietnia, 2 duże pokoje z przedpokojem, na wysokim parterze, Graniczna l. 9. Wiadomość: parter na lewo. 2316 3 5

„Krakowianka i Warszawianka"

najlepsze czekolady, wyrobu

ADAMA PIASECKIEGO

w Krakowie 166 63 0

ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Parcela budowlana

narożnik ul. Smoleńskiej i ul. Retoryka, zaraz do sprzedania. Wiadomość: ulica Smoleńska 16, parter. 1426 5 5

POWOZY

wózki resorowe i zwykłe, są do sprzedania w pracowni powozów

St. Sadowińskiego w Podgórzu

ul. Kalwaryjska 74—76.

Przyjmuje zamówienia na nowe pojazdy wszelkiego rodzaju, również podejmuje się reperacyj w zakres ten wchodzących. 1626 13 15

Zarząd pasieki

A. Kraińskiego w Jezierzanach

ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 K 50 h, a wyborny miód lipcowy w cenie 8 K. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Derenniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 K 40 h do 6 K 70 h. — Cenniki na żądanie franko. 210 19 20

Pożyczki 1803 11 11

dla P. T. urzędników państw., autonomiczn., oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży, profesorów, nauczycieli i straży skarbowej do najmożliwszej wysokości na 30 letnią spłatę, załatwia za kondyktem i bez informacyj w sprawie ubezpieczenia na życie udziela ustnie lub piśmiennie **Reprezentacya Beamten-Vereinu**, Lwów, Kopernika 28, II p

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek papierosowych.
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek prof. Dra Wł. Bylickiego ze Lwowa wyrabia 99 34 0

Fabryka opatrunków chirurgicznych „VIS"

(Mra M. L. Dobrowolskiego)

w Podgórzu - Krakowie i we Lwowie Czarnieckiego 6.

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

L. 150/10 2311 2 3

Prez.

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Krakowa ma do obsadzenia **sześć posad lekarzy miejskich** w ramach uchwalonego przez Radę miasta etatu, który obejmuje 1 posadę rangi VII, 3 posady rangi VIII, 6 posad rangi IX i 2 posady rangi X, wszystkie z poborami, odpowiadającemi poborom urzędników państwowych odnośnych rang.

Posady będą nadane na razie prowizorycznie.

Kandydaci ubiegający się o te posady winni się wykazać świadectwem ze złożonego egzaminu fizykackiego, przepisanego rozp. Min. spraw wewn. z 21 marca 1873, L. 37, Dz. u. p., wiekiem nieprzekraczającym 40 roku życia, obywatelstwem austryackiem i nieposzlakowanem życiem.

Podania, które nadto obejmować mają poparty dowodami opis dotychczasowej działalności zawodowej kandydata, wnieść należy do Prezydyum Magistratu m. Krakowa w terminie do **8 kwietnia** 1910 r. włącznie.

Bliższych informacyi udziela miejski Urząd Zdrowia w Krakowie.

Kraków, dnia 22 marca 1910 r.

Za darmo

nie dostanie, ale po następujących bajecznie niskich cenach:

FIRANKI koronkowe do okien, białe lub kremowe, w trwałym gatunku i w pięknych najmodniejszych wzorach, 3 metry długie, 95 cm. szerokie za parę K 3·05.

POTIERY w kolorze bordeau lub zielonym, gładkie lub w pasy, bardzo gustowne i w dobrym gatunku, 3 metry długie, za parę K 2·60, 3·10, 3·70, 5·—.

1897 6 0 Wysyłka za zaliczką.

Pierwszy Galic. specyalny eksportowy Dom dywanów

Marek Boritz w Przemyślu.

Nareszcie czysta

(„ENDLICH REIN")

jest najdoskonalsza, najwyższym hygienicznym i kosmetycznym wymogom odpowiadająca **pasta do mycia** w puszkach, jakoteż pasta do zębów w tubach (prawnie ochr.) „Endlich rein" wpływa korzystnie na skórę i czyni ją już po krótkiem użyciu miękką i delikatną. Jest jako **mydło do mycia i kąpieli** nieprześcignione, oszczędne w użyciu, dla wybrednej toalety jakoteż dla rodziny najidealniejszy środek do zachowania czystości. W tubach dla lekarzy, podróżujących, turystów i sportmenów szczególnie się nadaje. 1561 9 12

Laboratorium Bucher, Wiedeń I. Himmelpfortgasse 17.

Do nabycia w aptekach, drogueryach, perfumeryach itd.

K. 1.50 — 70 h

Lavn-Tennis

Buty i Piłki nożne i gumowe, Krokiety, Kręgle, Hamaki, Leżaki, Stołki ogrodowe, Zabawki, Przybory turystyczne.

Przybory rybołowcze

Poradnik rybołowczy Prof. J. Rozwadowskiego.

Magazyn Uniwersalny Roman Drobner, Kraków. 2043 8 0

Cenniki ilustrowane gratis.

Henryk Eber, Lwów, ulica Mickiewicza 5.

Znakomite Dachówki Nowotyczyńskie

Dwufelcowe

czerwone, czarne i glazurowane.

Eternit i Łupek śląski, francuski i angielski.

Wszelkie materyały do konserwacyi dachów.

„Prawdziwą"

Asfaltową Papę Dachową

szarą i czerwoną 2215 1 8

której nigdy niczem smarować nie trzeba!

Henryk Eber, Lwów, ulica Mickiewicza 5.

Główna wygrana **690.000 franków** złotem z ciągnienia **losów tureckich**, które się odbyło 1 grudnia 1908, przypadła pewnemu porucznikowi w Gracu.

Los turecki

Ciągnienie już dnia 1 kwietnia 1910 r.

6 ciągnień na rok **6**

główna wygrana na przemian

frank. 400.000 / 200.000 złotem.

Los gotówką około **249 K** lub na

39 rat miesięcznych po 7·50 kor.

4% Los regulacyi Cisu.

Na rok 2 ciągnienia.

Ciągnienie już 1 kwietnia 1910 r.

Główna wygrana:

180.000 koron

bez żadnego potrącenia, dalej 5 wygranych po 2000 K.

Los gotówką około 340 K lub na

37½ raty miesięcznej po 10 kor.

Odsetki każdego roku 8 K od dnia zupełnej zapłaty.

Każdy los musi być wyciągnięty.

Oba losy razem tylko na 39 rat miesięcznych po 17 K.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym. 2229 8 5

Promesy regulacyi Cisy tylko po 7 K.

Wiedeński dom wymiany Robert Reitler

Wiedeń IV., Hauptstrasse 20 A. Tylko Paulanerhof.

Mieszkania

z 2 i 3 pokoi z kuchnią, łazienką etc. (oświetlenie gazowe) do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. przy ul. Kołłątaja l. 9, dawniej Poniatowskiego (Blich) wiadomość tamże. 1530 12 20

Na święta

wyborowe szynki, specyalne kiełbasy w kilku gatunkach smaczną młodą wędzonkę, poleca

Andrzej Różycki

Kraków, Sławkowska 22.

Zamówienia odwrotnie. — Cenniki opłatnie. 1939 10 10

Do sprzedania zaraz

powóz, wózek na resorach, sanie rzeźbione i uprząż angielska, wszystko w dobrym stanie. Wiadomość: Zakopane, Jagiellońska 6, willa „Ukrainka". 2284 3 4

Poszukiwana panna

katoliczka, jako samodzielna korespondentka polsko-niemiecka, obeznana z prowadzeniem ksiąg handlowych, na stałą posadę do składu maszyn rolniczych i rękodzielniczych. Zgłoszenia z podaniem referencyj i wysokości żądanej płacy oraz z fotografią do firmy: **Jan Boduch i Ska, Nowy Sącz**, Lwowska l. 1, do 1 kwietnia 1910 r. 2246 5 10

Pracownia pończoch i skarpetek

Rynek gł. 17, II piętro. 1827 6 6

Przyjmuje się również do podrabiania.

Poszukuje się panny do robienia pończoch.

Masło stołowe codziennie świeże, 5 kg. paczka 12·30 koron. — Wyborny miód deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas niedoborów z własnej pasieki, 5 kg. 6·20 koron. Miód stołowy do picia 4-o litrowy gąsiorek 5·30 koron. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce 76.** 1445 20 20

Kursa handlowe

właściciela słynnej poza granicami Europy dawnej akademii handlowej w Lipsku. Dwunastu docentów. Prospekt za darmo. 1047 10.12

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 14 12 0

Ad. Arbenza brzytwy szwajcarskie

Zawsze najlepsze najzupełniejsze poręczenie

Opatrzone Arbenza patent. przyrządem bezpieczeństwa są najprostszemi, najstosowniejszemi i najdoskonalszemi w świecie brzytwami. Uważać na znak poręczenia: **A. Arbenz Jougne: Lausanne.** — Można dostać w handlach żelaznych itd. w Krakowie, we Lwowie itd. 113 35 52

Józef Kuczmierczyk

Kraków, ul. św. Anny 4. — poleca

Wina francuskie białe słodkawe i czerwone smaczne ⅟₁ butelka 3 kor.
Wino czerwone Dalmatyńskie słodkawe wyborowe ⅟₁ butelka 1·20 kor.
Malagę kuracyjną Maderę ⅟₁ butelka 3 kor.
Szampan prawdziwy francuski **„Aubertin"** ⅟₁ butelka 7 kor.
Szynki praskie. 2185 8 10
Wszelkie wina deserowe i stołowe na miarę i butelki.
Koniaki, rumy, herbaty i t. d.

Do najęcia zaraz ul. Długa 12.

(w pobliżu Rynku) **pokój** frontowy umeblowany, z usługą, pościelą, miesięcznie lub na doby. 2334 2 3

Mieszkanie

dla pań i panienek, przy inteligentnej rodzinie. Wiadomość u Denkerowej, Wawel-Zamek. 2394 2 3

Specyalny

Magazyn

mebli kuchennych i przedpokojowych. — Patentowe paki na węgle i zmywalnie najnowszego stylu w największym wyborze

1573 9 10 poleca:

M. Petzenbaum

ul. Starowiślna l. 31.

Pieniądze prędko

zarobi każdy sprzedażą potrzebnego w każdym domu produktu. Zastępstwo to może mieć jako poboczne zajęcie bez straty czasu każdy, czy to intel. robotnik, czy też inny posiadający większe wiadomości. Kto chce sobie łatwo i bez kapitału zapracować dodatkowo, niech skorzysta z tej sposobności i poda swój adres z dokładnemi warunkami do: Pocztowej skrzynki 19, Żyżkow pod Pragą. 2268 4 5

Frank. 400.000

do wygrania już dnia

31 marca 1910 r.

przez kupno

Tureckiego 400 fr. losu.

zawsze odsprzedać się dającego i bezwarunkowo losowaniu podlegającego.

6 ciągnień rocznie 6

dających tytułem ogólnej wygranej **2,544.600** franków w złocie, płatnej **bez żadnego potrącenia!**

Najmniejsza wygrana daje już netto 240 franków.

Cena gotówką **K 247·25** lub tylko na

39 rat miesięcz. po K **7·50.**

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy przez władzę kontrolowane.

Gazeta losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo. 2266 3 5

Kantor wymiany

OTTO SPITZ, Wiedeń,

I., Schottenring tylko 26

Róg Gonzagagasse

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.